Nr. 51. — We Lwowie 16. grudnia 1904.

„ROLNIKA"

okładka inseratowa.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

CENA OGŁOSZEŃ: 16 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część stronicy 8 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 20 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszem inserowaniu opust stosowny a to przy całorocznem aż do 50%.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika".

ODDZIAŁ HANDLOWY

Komitetu c. k. gal. Tow. gospodarskiego

WE LWOWIE — KAROLA LUDWIKA 3

POŚREDNICZY W ZAKUPNIE

WSZELKICH NAWOZÓW SZTUCZNYCH

MASZYN, NARZĘDZI ROLNICZYCH i NASION

Rabaty, przyznane Komitetowi przez fabryki, rozdziela się pomiędzy odbiorców.

Katalogi przesyła się na żądanie opłatnie.

„Poradnik Gospodarski“

Organ Kółek Rolniczych na Wielkie Księstwo Poznańskie.

Abonament tylko 7 koron rocznie.

W *Poradniku Gospodarskim* odpowiada Redakcya w możliwie najkrótszym czasie na wszelkie zapytania dotyczące rolnictwa, chowu inwentarza, i inne — stara się wogóle być na usługi rolnictwa.

Nakładem Redakcyi wyszedł co dopiero

„Kalendarz Rolniczy“
na rok 1905

zupełnie odnowiony, z zajmującą treścią. — Cena egzemplarza oprawnego w skórkę **3 korony 75 groszy** (porto 40 groszy). 355 3—4
Wysełka za zaliczką odwrotnie.

Adres: Redakcya *Poradnika Gospodarskiego* Poznań (Posen).

DO SPRZEDANIA

DWA MAJĄTKI ZIEMSKIE

z pięknymi dworami i ogrodami — blizko Lwowa.

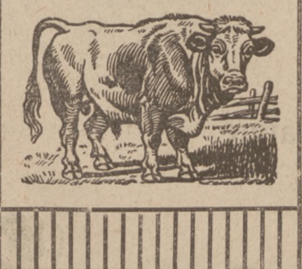
Jeden 250, drugi 150 morgów obszaru.

Mila, względnie półtorej mili od stacyi kolejowej gościńcem.

Cena 700 koron za morg.

Wygodne warunki spłaty.

Bliższa wiadomość w Redakcyi *Rolnika.* 366 1—?



GRUDĘ

u bydła i koni leczy niezawodna, od wielu lat uznana maść aptekarza Zygm. Thürhausa.

Cena półkilowej blaszanki 3 korony.

Jedyna wyrobnia i główny skład wysyłkowy w aptece w Bursztynie. 356 3—10

Przegląd Filozoficzny

Pismo, rozporzedzające współpracownictwem wszystkich wybitniejszych pracowników naszych na polu filozofii, stawia sobie za zadanie **dawać wyraz oryginalnej polskiej myśli filozoficznej i odźwierciedlaś ruch filozoficzny zagranicą.**

PRENUMERATA ROCZNIE: w Warszawie 4 ruble, z przesyłką pocztową 5 rubli.

Nowi prenumeratorzy, którzy nadeślą całoroczną prenumeratę na rok 1905, mają prawo do otrzymania **bezpłatnie**

Rocznika „Przeglądu Filozoficznego“ z r. 1904.

Rocznik ten, między innemi, zawiera dwa zeszyty specyalnie poświęcone Spencerowi i Kantowi.

Tego ustępstwa w roku przyszłym redakcya już zrobić nie będzie mogła, gdyż liczba roczników pisma zostanie ograniczona.

Koszta przesyłki rocznika wynoszą 1 rubel.

Cena kompletu, t. j. siedmiu roczników *Przeglądu Filozoficznego* 28 rubli, z przesyłką pocztową 33 rubli, dla nowych prenumeratorów z przesyłką pocztową 28 rubli.

W roku 1905 nastąpi rozstrzygnięcie konkursu *Przeglądu Filozoficznego* (nagroda 1.000 rubli) i rozpocznie się druk odznaczonych rozpraw. 365 2—?

Redaktor i wydawca Dr. WŁADYSŁAW WERYHO.

Adres redakcyi: Warszawa, ulica Mokotowska liczba 47. od godziny 4—6.

DLA GORZELŃ ROLNICZYCH.

Zastosowanie **metody Bauerowskiej** do wytwarzania sztucznych drożdży, zarówno przy ukwaszaniu kwasem siarkowym, jak i mlecznym, z dodatkiem **ekstraktu drożdżowego**, zapewnia gorzelniom:

Uproszczenie postępowania technicznego
Wysokie wydatki spirytusu
Opłaty licencyjnej nie potrzeba

NIE POTRZEBA ŻADNYCH WKŁADÓW INWESTYCYJNYCH

Podpisane przedsiębiorstwo posyła na żądanie zdolnych fachowców w celu zaprowadzenia

metody Bauerowskiej

Zgłoszenia i zamówienia prosimy zwracać wprost do

RABSKIEJ FABRYKI SPIRYTUSU I RAFINERYI
w RAAB (Györ) na Węgrzech.

Zastępstwo na Galicyę: 368 1—?

TOWARZYSTWO ROLNICZE W SOKALU
SALAMON T NDEL W JAROSŁAWIU
FILIA C. K. TOWARZ. GOSPODARSKIEGO W STRYJU.

Zarząd dóbr Lipniki, poczta Mościska, sprzedaje ze swojej Centralnej Chlewni Zarodowej Wielkich Yorkshirów knurki i loszki 4- i 5-miesięczne, po 1 koronie 40 groszy kilogram żywej wagi. 367 1—2

Nr. 51. Lwów dnia 16. grudnia 1904. Rok XXXVII. Tom LXVII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 6 talarów.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT,
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: **Administracya „Rolnika“ i Agencya ogłoszeń**, Lwów pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:



JE. WOJCIECH Hr. DZIEDUSZYCKI
PREZES „KOŁA POLSKIEGO“ W WIEDNIU.

Mowa posła dr. M. Krzysztofowicza

wypowiedziana na posiedzeniu Sejmu w dniu 4-go listopada 1904 r. w sprawie wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych i należytościowych.

Wysoka Izbo!

Dwie mamy opinie na polu nauki socyalnej, które są sobie wręcz przeciwstawione. Jedna objektywna stawia sferę interesów indywiduum obok interesów ciał kollektywnych jak państwo, szkoła i kościół, jedno kosztem drugiego nie powinno żyć i rozwijać się, druga opinia indywidualistyczna pozwala wybujać indywidyuum jednemu ponad drugie, zwalczać je, wyzyskać, a nawet zniszczyć. Otóż znamieniem pierwszej opinii jest harmonijny rozwój jednostek, niewykluczający współubiegania się na drodze do postępu i doskonałości, druga opinia toleruje walkę między indywiduami, walkę na polu kościelnem, państwowem i szkolnem, przypuszczając, że z takiej dzikiej, nieokiełznanej waśni wypłynie dobro ogólne. — Oczywiście, że tylko pierwszej opinii trzeba nam przyznać słuszność, a opinia ta zastosowana do gospodarki skarbowej daje nam pewną zasadę. Zasadą tą jest, że jeśli błędem byłoby głodzić państwo na rzecz pojedynczych jednostek gospodarskich niepaństwowych, to znów byłoby jeszcze większym błędem zbyt obficie chcieć żywić państwo na szkodę tych różnych cząstkowych indywidualnych i zbiorowych gospodarstw niepaństwowych.

Logiczny stąd wynik, że miarą wskazaną dla jednych jak i dla drugich jest ekonomicznie proporcyonalne pokrycie tych wszystkich potrzeb państwowych i niepaństwowych. Tę harmonię utrzymać, jest zadaniem naszych budżetów konstytucyjnych i przed fiskalizmem w takim kierunku chroni nas konstytucya.

Ale jest jeszcze inny fiskalizm, który niejako historycznie się wytworzył, który polega na wadliwem wykonywaniu ustaw, który jest chorobą głęboko zakorzenioną i niszczy nasze siły społeczne i ekonomiczne. Na ten fiskalizm złożyło się dużo przyczyn, które słusznie i dobrze przedstawia sprawozdanie komisyjne. Nie jest mojem zadaniem przechodzić wszystkie kategorye i rodzaje podatków i czynności skarbowych. Chciałbym jednak wykazać ujemne strony tego fiskalizmu na 2 kategoryach podatków: na podatku gruntowym i domowo-klasowym. A opieram się w tej mierze na obfitym materyale przedłożonym ankiecie przez hr. Maurycego Mycielskiego. Z naciskiem zaś zaznaczam, że wszystkie ujemne strony są tam udokumentowane faktycznemi danemi i konkretnymi wypadkami.

A więc proszę Panów, dziś my, a najwięcej mali rolnicy i włościanie, faktycznie nic wiemy, co i za co mamy płacić, z jakiego tytułu i nikt nie wie, gdy raz zapłacił, czy kiedyś po kilkunastu latach nie spadnie na niego jakaś dawna zaległość, jak grom z jasnego nieba. Często się to zdarza, że gdy nieruchomość jakaś przechodzi z ręki do ręki na kilku lub kilkunastu nabywców, ostatni z nich otrzymuje nagle wezwanie do zapłacenia należytości zalegającej od szeregu lat.

Oczywiście co ma zrobić? musi zapłacić, a wytacza pozew swemu poprzednikowi i wygrywa spór wraz z kosztami. Ten znowu skarży swojego poprzednika, znowu wygrywa spór wraz z kosztami i tak dalej idzie w tym łańcuchu; aż wreszcie dojdzie się do któregoś z tych poprzednich posiadaczy, który już rady sobie dać nie może, bo on już poprzednika nie ma, gdyż ten umarł lub wyniósł się zagranicę do Ameryki lub Bośnii i t. p.

W tento sposób rolnicy ponoszą znaczne szkody.

Dawniej wydawano nakazy płatnicze, a w nich wymieniano odnośne arkuszyki posiadłości, można więc było się łatwo z nich zoryentować, co jakim tytułem ma się płacić. Dziś tej możności niema. Jeżeli jest jakaś zaległość podatkowa, to posyła urząd podatkowy kawałek

---

Mała, w niekorzystnych warunkach, szparagarnia.

(Z niemieckiego).

Zauważyliśmy, że w okolicach, uposażonych w ciężką i urodzajną glinę, mało widuje się szparagarni, gdyż ten właśnie gatunek ziemi uważany jest za nieodpowiedni dla uprawy tej, niewątpliwie najwykwintniejszej i najsmaczniejszej reprezentantki świata jarzyn. Przecież na każdym kroku napotykamy zdanie „Szparagi potrzebują ziemi piaszczystej“ lub „bez piaszczystej ziemi o uprawie szparagów nie ma co myśleć“.

Doświadczenie nauczyło nas jednak czegoś innego, zaczem przyszliśmy do przekonania, że na gliniastej ziemi można z dobrym skutkiem szparagi uprawiać, zastrzegając sobie odpowiednie przygotowanie ziemi, w celu uczynienia jej przepuszczalną, pulchną i ciepłą. Zapewne mogą tu być wzięte w rachubę tylko mniejsze przestrzenie, co najwyżej takie, z których zbiór mógłby wystarczyć na domowe potrzeby.

Ziemia, którą mieliśmy do dyspozycyi, posiada możliwie nieodpowiednie właściwości. Przestrzeń ogrodu wynosząca 66 metrów kwadratowych, zasadzona była piramidalnie rosnącemi drzewami, które jednak z roku na rok nędzniej wyglądały, miały owoców mało, lub wcale ich nie miały. Kiedy je wykorczowano, przekonaliśmy się, że rosły na podkładzie ciężkiej gliny, a woda podmywała stopy renklodom, tak bardzo ciepłej ziemi potrzebującym. Tak więc grunt był nieprzepuszczalny, mokry i zimny i tam miała powstać szparagarnia. Najpierw trzeba było przedsięwziąć środki usunięcia wody zaskórnej.

W podobnych wypadkach odwodnienie wydaje się rzeczą niemożliwą — dokonana próba przekonywa jednak, że to jest rzecz możliwa. Tu ten sam wypadek miał miejsce; a drenowanie nawet do głębokości 80 cent. mogło być doprowadzone. Równocześnie sprowadziliśmy materyał: dwie ogromne fury nawozu, chociaż nie najlepszej jakości, 4 fury namułu z rowów, 6 fur rzecznego piasku, taką samą ilość ziemi kompostowej, która jednak była jeszcze zbyt świeża i składała się przeważnie z popiołu węgla kamiennego. To wszystko zostało złożone obok wielkiego stosu gruzów. Właściwa robota odbyła się w na-

papieru zadrukowanego, zwany „kartą upomnienia“, często bez podpisu i wymienienia urzędu, a tylko z lakonicznem nadmienieniem kwoty, jaką się ma zapłacić.

Tak samo w książeczkach podatkowych kwituje się tylko gołosłownie kwotę wypłaconą, a nie wymienia się, do czego się ona odnosi.

Dawniej przynajmniej była wielka łatwość informowania się i prostowania pomyłek. Dziś zaś trudno otrzymać w urzędzie jakieś wyjaśnienie: nie można się nawet dziwić, że ten urzędnik przemęczony kilkunastugodzinną pracą jest nieraz opryskliwym.

Kładę więc nacisk na tę złą i niedokładną książkowość i buchalteryę podatkową, która powoduje, że często sam nawet urzędnik nie wie, co kto ma do płacenia.

Dlatego często zdarza się, że jeden płaci za wiele, a drugi za mało. Jednem słowem panuje wielki chaos.

Chaos ten należy usunąć przedewszystkiem przez zmianę książkowości tak, aby dawała lepszy pogląd, tudzież przez polecenie urzędnikom, żeby udzielali każdemu potrzebnych informacyi.

Istnieje brak kont. Wszak należytość odnosząca się do jednej osoby powinna być ujęta w jednej rubryce. Tego nie ma. Daje się to we znaki, szczególnie większym właścicielom, jeżeli przesyłają większe kwoty na pokrycie rozmaitych kategoryi podatków, w urzędzie składają nieraz to wszystko na jedną kategoryę, a natomiast inne kategorye podatku niepokryte egzekwują, nadpłata zaś w jednej kategoryi podatku pozostaje bez pożytku dla podatnika.

Co do egzekucyi, to już szan. mój przedmowca wykazał rozmaite nieprawidłowości.

Ja muszę to w zupełności potwierdzić. Egzekutor jest urzędnikiem niższej kategoryi i mandat swój niewdzięczny spełnia z największą surowością; chodzi mu jedynie o to, żeby jaknajwięcej pieniędzy ściągnąć. Do pomocy używa naczelnika gminy, i tak ten naczelnik, który ma strzedz prawa, dopomaga do łamania tego prawa.

Fantują więc rzeczy wyjęte w myśl ustawy z pod egzekucyi, a niezbędne do utrzymania i prowadzenia gospodarstwa, ostatni nawet kożuch, jedyną krowę, narzędzia rzemieślnicze i t. p. Największem zaś złem jest, że gdy biorą pieniądze, to zabierają zarazem i książeczki podatkowe, ten jedyny dokument i środek obrony w ręku podatnika przeciw niesłusznym nagabywaniom. Książeczki te leżą masami w urzędzie podatkowym na szafach pułkach i t. d. i często zdarza się, że niejedna z nich się zagubi, tymczasem zdarza się, że przychodzi do wsi znowu egzekutor, a podatnik wtedy niema czem się obronić.

Postępowanie to świadczy o lekceważeniu ludności.

Więc tutaj należałoby przedewszystkiem domagać się tej zmiany, aby tylko urzędnikom obznajomionym z przepisami prawnymi, umiejącym i chcącym ich przestrzegać poruczano egzekucye, aby kwitowano na miejscu kwoty pobrane już w samych gminach, a niezabierano książeczek.

A teraz kilka słów o ewidencyi podatkowej. Jest ona całkiem wadliwa z tego powodu, że brak sił odpowiednich do przeprowadzenia zmian, jakie zachodzą w posiadaniu nieruchomości. W myśl ustawy każda zmiana zaszła winna być przeprowadzona jaknajszybciej, aby na rok następny każdy według swego posiadania mógł opłacać podatek.

Tymczasem tak nie jest! Nieraz upływa szereg lat, a zmiany, jakie zaszły, nie są przeprowadzone, dziwić się temu nie można. Bo jeżeli weźmiemy na uwagę, że na jednego geometrę przypada przeciętnie 50 gmin, 150.000 parcel, zaczem ze 150 dni może poświęcić dla każdej gminy $2^1/_2$ dnia, a nieraz pomiar zajmie połowę tego czasu, to okazuje się, że niema możności wykonać tego, co ustawa porucza geometrom do wykonania. Wreszcie biurokratyzm także pogarsza tę rzecz, gdyż każdy geometra ma przepisany plan podróży, tak że nie może dłużej lub krócej zatrzymać się w gminie, to mu przepisano i ma za małe „pauszale“ — dla dyurnistów.

---

stępujący sposób: Z trzech ludzi, przy robocie zajętych, jeden przeprowadził rigolówkę na głębokość dwóch szpadli, drugi naprzemian wrzucał wyżej wymienione materyały, podczas gdy trzeci przytłaczał je i wyrównywał. Podług umowy ludzie ci zmieniali się kolejno przy robocie. W przeciągu dwóch dni dzieło zostało ukończone, a obrobiona przestrzestrzeń podniosła się przynajmniej o 40 cent. ponad poziom całego ogrodu.

Bezwątpienia byłoby to bardzo korzystnem, na tak uprawionem polu, zasadzić następnego roku rośliny okopowe, lub zieloną paszę, ale nie każdy chce i może czekać, to też zaraz na wiosnę, jak tylko ziemia obeschła, zasadzono flance szparagów. Przedtem jeszcze nawieziono drobnym stajennym nawozem i płasko zbronowano. Rzędy porobiono za pomocą sznura w oddaleniu 1 metra. W rzędy wbito w odstępach 75 cent. na stopę długie tyczki, oznaczające miejsce, na którem rośliny miały się znajdować. Na całości znajdowało się 83 flanców, zatem na trzech metrach kwadratowych 4 rośliny. Uważamy jednak, że było to nieco za gęsto i że właśnie każda roślina powinna mieć dla siebie jeden metr kwadratowy przestrzeni. W obawie, aby korzenie rośliny nie natrafiły na nierozłożone części nawozu i przez to uszkodzonemi nie zostały, wyrzucono ziemię do głębokości dwóch szpadli na każdem miejscu, gdzie roślina miała być zasadzoną, a dół w ten sposób powstały wypełniono dobrą ziemią kompostową; w końcu rośliny zostały starannie zasadzone, a dniem wybranym do sadzenia był 20 kwietnia. Flance zostały sprowadzone z Proskau, były jednoroczne i niezbyt silne. Gatunków było dwa: „Żółte burgundzkie“ i „Sława Brunszwiku“

Dalsze postępowanie z szparagarnią nie miało już w sobie nic szczególnego. Nie było potrzeby silnego podlewania wśród lata, ale za to z drobiazgową starannością plewiono.

To dokonało się nie tyle przez plewienie, jak przez okopywanie, przyczem kamyczki i inne zawadzające przedmioty starannie odrzucano. Nie zostało także zapomnianem nawiezienie śmieci z drogi, któremi wraz z drobnym nawozem w jesieni pokryto szparagarnię, na wiosnę zaś płasko je wyrównano. Tak samo postąpiono w drugim roku. Teraz już szparagarnia była w stanie kwitnącym i okazała się konieczność przywiązywania rośliny, co też uskutecznionem zostało.

Z tego powodu wynika wiele złych konsekwencyi, a mianowicie, że nietylko księgi podatkowe, ale także księgi hipoteczne są niezgodne ze stanem faktycznym posiadania. Zamętowi panującemu na tem polu należałoby najszybciej zaradzić.

Domagać się przeto należy większej ilości geometrów, żeby to, co ustawa nakazuje, mogło być wczas i dokładnie wykonane.

Tak samo i w zakresie podatku domowo-klasowego zachodzą znaczne wadliwości, które tylko tym formalnościom biurokratycznym, przepisać należy.

Nie wydaje się bowiem rzeczą trudną przeprowadzić kataster domów zapomocą ich spisu, obliczenia ilości ubikacyi tychże, następnie czuwać, aby reklasyfikacya od czasu do czasu była dokonywana.

A przecież ileż to wypadków jest takich, że pomimo zniesienia domu, płaci się przez szereg lat podatek od domu, który nie istnieje. Ileż razy zdarza się, że jeden płaci za dwa domy, mimo że żadnego nieposiada, a drugi za żaden dom nie płaci mimo, że go posiada.

A teraz ustawa o wolności od podatków! Wszystkie domy nowe w myśl ustawy wolne są od podatków przez lat 12, a jak mało włościan korzysta z tego, mimo informacyi, których im Wydziały powiatowe udzielają!

Pochodzi to stąd, że formalności biurokratyczne utrudniają wnoszenie podań: władze bowiem wymagają tylu świadectw, atestów i tylu różnych alegatów, że rzeczywiście włościanin nie jest w możności sprostać tym wymogom.

Byłoby bardzo pożądanem, żeby zwierzchności gminne mogły to uczynić, żeby spisywały domy nie istniejące i nowo zbudowane i w ten sposób, ryczałtowo i sumarycznie zebrany materyał, podawały władzy do załatwienia.

Wysoka Izbo! Kupiec, czy fabrykant, jeżeli ma coś od nas do żądania, to przedkłada rachunek, a rachunek jest udokumentowany powołaniem się na fakturę przesyłki.

Kupiec ten, jeżeli zajdzie pomyłka to prostuje ją; jeżeli zajdzie tego potrzeba, daje wyjaśnienie. Pytam, dlaczego państwo i tylko państwo w tej mierze tak niedokładnie nas obsługuje, dlaczego wyjaśnień odmawia, dlaczego z taką trudnością prostuje pomyłki wszelkie?

Wszak wiemy, co to jest karta upomnienia, na na którą jeżeli się niereaguje, następuje cios: egzekucya.

Wszak płacimy z naszych podatków funkcyonaryuszów i sądzę, że mamy prawo domagać się, by administracya udzielała pieczy i ochrony dla naszej pracy wytwórczej. Dlaczegoż pytam, jeżeli ktoś posiada jedną nieruchomość, płaci nietylko od tej, którą posiada, lecz często także i od drugiej!?

(P. Rotter: Tak jest!)

Dlaczego, jeżeli omyłka zostanie stwierdzona, nie zwraca się wprost tej nadpłaty rolnikowi w błąd wprowadzonemu, ale odsyła się go na drogę prawa!

Mnóstwo takich wykrzykników, pytań i narzekań daje się słyszeć i to całkiem słusznie!

Powiadają, że administracya podatków państwowych nie rozporządza dostateczną ilością sił, by sprostać mogła zadaniom nałożonym na nia przez ustawę! Ależ administracya najmniejszego folwarku musi być wyposażona w wszystkie konieczne środki, musi mieć dostateczną ilość sług, nadzorców, odpowiedni inwentarz i tylko w takim stanie, pod tymi warunkami, może odnosić sukcesy, wykazywać coraz wyższą rentę.

Każdy folwark, w którym administracya nie jest w ten sposób urządzona, musi zmarnieć, a z czasem dochodzi do tego punktu, że zarówno posiadłość jak i właściciel upaść bezwarunkowo muszą.

Natomiast folwarkowi dobrze zagospodarowanemu nie szkodzą klęski i ciosy, bo znajdują odparcie w żywotnych siłach tego folwarku. Dlaczego, pytam, jedynie administracya państwowa czyni oszczędności tam, gdzie nie są wskazane, a są wprost rozrzutnością? Dlaczego oszczędza się na tych siłach niezbędnych do przeprowadzenia ustaw tam, gdzie dobro milionów zawisło od tego?

Z trzecim rokiem, który jest rokiem pierwszego zbioru, zmienia się sposób postępowania ze szparagarnią, na wszystkie jednak następne lata ten sam system pozostaje.

Gdy szparagarnia jest płaska, wtedy ziemię, która lat poprzednich powstała z nawozu, względnie kompostu i ulicznych lub drogowych pozostałości — wyrzuca się na prawo i lewo,, tworząc wzdłuż rzędów szparagowych porządne grobelki.

Po ukończeniu zbioru co około 20 czerwca nastąpić powinno, rozrzuca się ziemię i napowrót wyrównuje, przestrzeń całą nawozem stajennym pokrywa i przekopuje. Odchody ludzkie jako nawóz do szparagarni, nigdy używane być niepowinny — mojem zdaniem używanie takowych jest powodem, że szparagi bywają niekiedy gorzkie, tam szczególnie, gdzie ziemia na szparagarnię nie jest odpowiednią. W późnej jesieni usuwa się łodygi rośliny. Na zimę przekopywać nie trzeba.

Czytelnik zapewne stawia sobie pytanie, czy może się opłacić z takim trudem i kosztem założona szparagarnia? Możemy mu odpowiedzieć, że nawet bardzo dobrze. Wydatek w gotówce wynosił 33 koron. Sumę tę pokryła sprzedaż szparagów w pierwszych dwóch latach, uwzględniając to, że na potrzeby domowe wystarczało zupełnie co pozostało po sprzedaży.

Jeżeli wogóle, liczy się zbiór szparagów z jednego krzaka na $\frac{1}{2}$ funta rocznie, to w danym wypadku zbieraliśmy ilość podwójną, co się nie wyda dziwnem, gdy weźmiemy w rachubę bujność rośliny, której wysokość dochodziła 2 metrów, łodygi zaś były grube na palec. Niestety nie możemy powiedzieć, by wynik był zadowalniającym co do obydwóch gatunków, bo „żółte burgundzkie“ o wiele lepszy przyniosły rezultat, jak „chwała Brunszwiku“. Nakoniec zauważymy, że nie zebraliśmy ani razu szparagów twardych i łykowatych, gorzkie zaś były tylko raz i to pochodziły z rzędu, który dla próby został na zimę przykryty ludzkiemi odchodami.

Celem przytoczonych wywodów było zachęcić wielu amatorów ogrodnictwa, którzy nie posiadają gruntu odpowiedniego do uprawy szparagów, do założenia na próbę małej szparagarni, któraby im przynajmniej na domową potrzebę wystarczyć mogła. *L. K...n.*

Pytam zarazem, dlaczego funkcyonuje ta maszyna państwowa tam dobrze, gdzie idzie o dobro skarbu?

Dlaczego ta śruba podatkowa tak ciśnie dobrze i wyciska ostatni grosz z kieszeni tego podatnika? Są to Panowie stosunki, które muszą pociągnąć za sobą złe konsekwencye, siła podatkowa, która dziś zasila sokami żywotnymi organizm państwowy musi zmarnieć, to źródło dochodu musi wysychać.

Dodać winienem, że znaczenie i powaga władzy i państwa musi upadać i musi ferment rozgoryczenia, jaki stąd powstał wśród społeczeństwa, coraz większe przybierać rozmiary.

Powiedziano raz, że Francyę pod Sedanem zwyciężył niemiecki nauczyciel.

Ja powiem i dodam do tego, że nie tylko nauczyciel, ale zwyciężył ją także dobry administrator, który nie panem był tej ludności, ale jej przyjacielem, obrońcą, jej dobroczyńczą.

Nie jest moim zamiarem roztrząsać podatki, które zostały w r. 1896 zreformowane. Lecz nie mogę niezaznaczyć, że od tego czasu i rolnik i kupiec i przemysłowiec przechodzi rzeczywiście drogę krzyżową, że są narażeni na wiele szykan, weksacyi i udręczeń. Praca wytwórcza na wsi z pewnością byłaby bardzo przyjemna i wdzięczna, gdyby nie ten ciągły kontakt z organami władzy podatkowej, który tę pracę naszą zatruwa goryczą.

(P. Sozański: Bardzo słusznie).

Niema prawie miesiąca, czasem tygodnia, aby rolnik nie był zarzucany rozmaitemi fasyami, formularzami, kwestyonaryuszami, które trzeba w pewnym terminie pod grozą kary wypełnić.

(P. Buynowski: Słusznie).

A znam takich, którzy otrzymawszy t. z. usterkowanie fassyi, w której zarzucano wprost kłamstwo najrzetelniejszemu zeznaniu dochodu, (P. Rotter: Niestety tak!) doznawali drżenia nerwowego; oburzenia swego nie byli w stanie opanować.

(Głos: Słusznie!)

W swoim czasie, gdy sprawa wadliwości podatków była przed trzema laty na porządku dziennym, wyczytaliśmy nauczkę w gazecie urzędowej, że to są rzeczy zbyteczne, (P. Buynowski: Oho. — P. Rotter: No proszę!) wszakże ochroną są rekursa.

(P. Sozański: Śmieszna rzecz! P. Rotter: Dziesięć lat trwają).

Ale rekursa egzekucyi nie wstrzymują, a załatwia się je dopiero po długim szeregu lat, a tymczasem krzywda zostaje krzywdą, (P. Rotter: Albo się ich wcale nie załatwia!) i obrony niema żadnej. A musimy także zważyć, że nieraz niezamożny obywatel, zmuszony zapłacić taką należytość, jakiej od niego wymagają, nieraz się na ten cel zadłużyć musi i to przyprawia go nieraz nawet o ruinę majątku.

(P. Rotter: Procentów mu nie zwrócą!)

To są rysy fiskalizmu, na które słusznie możemy narzekać, i zaradzenia im słusznie domagamy się.

Kończąc swoje przemówienie, pozwolę sobie powtórzyć słowa, może trywialne, jednak wypowiedziane przez kogoś w tej myśli, że i na tej drodze szukać należy obrony przeciw fiskalizmowi.

Powiedział raz ktoś: „Niech sprawa kopci, żeby się tylko przypominała władzy“. Moi Panowie! Ja powiem: Nie! niech nie kopci, ale niech zabłyśnie jasnym płomieniem, niech w tem oświetleniu władza ujrzy całą szpetność dróg i środeczków, którymi zdąża do wyśledzenia prawdy! Niech zrzuci z siebie te brzydkie szaty inkwizytorskiej działalności, a wstąpi na szeroki gościniec otwartości, zaufania i sprawiedliwości, a tam spotka niezawodnie nie tylko tych, którzy są bezwzględnymi wyznawcami prawdy, ale także tych, którzy tylko w obronie przed zakusami władz za daleko idącymi, trzymali się w rezerwie i kart swoich nie odsłaniali. Wtedy ta moralność podatkowa, o której się tyle mówi, zapoczątkowana przez stronę silniejszą, bo przez władzę, (P. Rotter: Tak!) będzie nietylko hasłem i ideałem niedoścignionym lecz stanie się faktem i rzeczywistością. *(Huczne brawa i oklaski).*

Na czem polega dobre przechowanie roślin okopowych w stogach?

Z powodu wielkiego rozwoju przemysłu gorzelnianego w Galicyi, a stąd setek gorzelń jakie co roku w kraju powstają, uprawa kartofli przybrała u nas wielkie rozmiary, tak że obszary przeznaczone pod ich uprawę wynoszą już prawie połowę przestrzeni zajmowanych pszenicą. Uprawa buraków cukrowych także znacznie się zwiększyła, a stąd i sprawa umiejętnego przechowania przez zimę w kopcach tak kartofli jak i buraków jest bardzo ważną, nietylko dla samych rolników, ale także dla gorzelń i cukrowni potrzebujących swe produkty surowo przechowywać przez długie miesiące zimy i wiosny z najmniejszą stratą ich wartości.

Jak wielkie straty zakłady te ponoszą przez złe przechowanie w kopcach kartofli i buraków, dowiadują się zwykle dopiero wtedy, gdy po otwarciu stogów na wiosnę, płody te idą do przeróbki lub co gorzej gdy okażą się zgniłemi.

Przeciętny rolnik w razach gdy kartofle tylko kły puściły niezdaje sobie nawet sprawy, jak wielką poniósł stratę. Zajmując się tą kwestyą dokładniej, miałem sposobność przekonać się, że gdy tylko w kopcach temperatura wewnętrzna podniesie się powyżej + 8° C., to kartofle zaczynają kiełkować, a powyżej + 15° C. gnić. Buraki cukrowe nawet najdokładniej ogłowione w temperaturze powyżej 5° C. tracą do 5% na swej poprzedniej polaryzacyi, zaś kartofle powyżej 8° C. 10—30%. Dlatego śmiało mogę powiedzieć, że w naszych przeciętnych, a nawet najlepszych gospodarstwach corocznie marnuje się przynajmniej 1/4 część wartości zebranych okopowych, bo nawet w zwykłych normalnych latach, gdy płody te zbieramy z pola zupełnie dojrzałe, pozostawiając je w spokoju przez zimę nawet przy możliwie najlepszem przykryciu kopców prawie jest niepodobnem uchronić się od tego, by temperaturę wewnątrz ich utrzymać w granicach wskazanych tj. między + 2 a + 7° C.

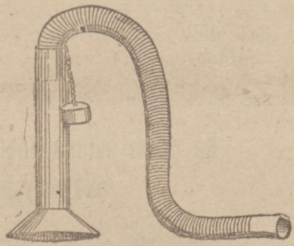
W roku bieżącym z powodu ciepłych deszczy jakie nastąpiły po długotrwałej suszy latowej prawie wszystkie rośliny okopowe w miesiącu wrześniu zaczęły się odmładzać, a kartofle zawiązywać kłęby. Ztąd wynikło, że

ogół naszych gospodarstw był w konieczności kopania w październiku kartofli i buraków w stanie niedojrzałym i tak je zesypywać do stogów. W rezultacie nastąpiło to czego się można było spodziewać, że już obecnie z początkiem zimy słyszymy zewsząd wielkie narzekanie, że kartofle i buraki gniją. Sam wiem o kilkunastu wielkich gospodarstwach, które były zmuszone kopce całkowicie burzyć i okopowe szuflować i przerabiać. W tym stanie nadeszły niespodziewanie mrozy, które drugie zło spowodowały, bo poruszone i nienależycie ponownie przykryte stogi, spowodowały przemarznięcie okopowych.

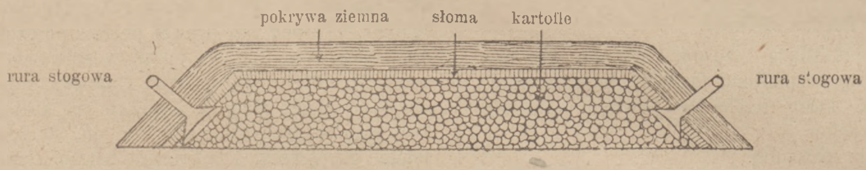
W poszukiwaniach za sposobem, aby obejść się bez konieczności odkrywania kopców, gdy chcemy się przekonać o temperaturze przechowanych w stogach okopowych i w razie potrzeby przewietrzania ich, podczas ostatniej wystawy spirytusowej w Wiedniu, znalazłem aparat bardzo prostej konstrukcyi wykonany przed 2 laty, a w roku bieżącym opatentowany i nagrodzony na wielu konkursach, a stąd i bardzo już rozpowszechniony w Niemczech.

Aparatem tym jest tak zwany wentylator G. Holza. Sądzę, że podaniem opisu jego, zalet i sposobu użycia, przysłużę się ogółowi rolników. W tym celu załączone ryciny wyjaśnią dostatecznie czem jest ten aparat, z czego się składa i jak się go używa.





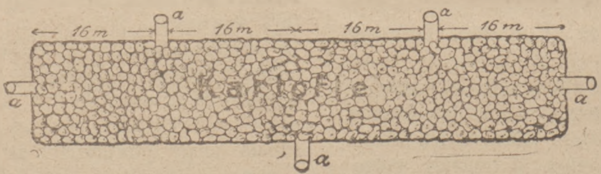




Dodam więc tutaj tylko niektóre objaśnienia.

Otóż w dwóch przeciwległych końcach stoga, układa się tak zwaną rurę stogową zaopatrzoną w konchę. Do jednej z nich wkłada się szlauch z wentylatorem, który przez prędkie kręcenie korbą wytwarza tak silny prąd powietrza, że nawet 16-sto metrowej długości pryzmę z okopowemi, w ciągu kilkunastu minut jest w możności jaknajdokładniej przewietrzyć i nasycić świeżem powietrzem. Złe i ogrzane środkowe powietrze opuszcza stóg przeciwległym otworem tak jak to widoczne na rycinie.

W wypadkach gdy stogi są dłuższe niż 16-cie metrów rur z konchami, należy założyć stosunkowo więcej w odległościach jak poniżej wykazuje rycina, a tym sposobem zaoszczędzamy konieczność użycia wielkiej ilości



a — rury stogowe

rur do ochładzania bardzo długich stogów, bo jednym otworem możemy przewentylować 32 metry długości. Dziesięć minut pracy wentylatorem wystarcza do nasycenia wnętrza stogu powietrzem o zewnętrznej temperaturze, a która wedle tego co wyżej powiedziałem, powinna mieć od 2—7° C. Ta temperatura jest u nas zwykłe w jesieni rano i wieczorem, a w zimie w godzinach południowych, a więc nietrudno skorzystać z odpowiedniej pory, a to tembardziej, że zbytnie podwyższenie temperatury w stogach najczęściej ma miejsce w jesieni i na wiosnę i wtedy to wentylacya stogów jest najkorzystniejszą, choćby tylko dla wydalenia nieczystego zatęchłego powietrza.

Obniżona przez wentylacyę temperatura wewnątrz stogu trzyma się bardzo długo, ponieważ obsyp ziemny stanowi płaszcz ochronny. Do aparatu Holtza dołączony

jest także odpowiedniej konstrukcyi termometr, który bardzo łatwo i w każdym czasie daje się założyć w każdem miejscu stogu, a więc wentylować go tylko wtedy, gdy zachodzi tego potrzeba.

Słowem użycie wentylatora Holtza daje nam rezultaty świetne, bo nietylko umożliwia nam przez najdłuższy czas utrzymywać odpowiednią temperaturę w stogach, ale nadto przez zastosowanie go z wszelką łatwością osuszamy mokro zasypane lub też pózniej zapocone okopowe, ochraniamy je od puszczenia kłosów i gnicia, a zarazem niszczymy zagnieżdżone w nich myszy i robactwo, które przez kilkakrotne przewentylowanie giną z nadmiaru sztucznie natłoczonego powietrza.

Aparaty te posiada na składzie i dostarcza podpisany *St. Komornicki*
Dom komisowo-rolniczy
we Lwowie ul. Grodecka.

Wpływ azotu na produkcyę roślin.

(Z niemieckiego — dra Löhnisa*).

Ugor popełnia przedewszystkiem rabunek kapitału azotowego.

Wyzyskane przez ugor, a z zawartego w ziemi zapasu azotu powstałe związki azotowe, na nieuprawnej roli marnują się, odpływając z sączącą się wodą.

Wszystkie skutki, które mają być zawdzięczane czynności pewnych nowo-odkrytych bakteryj ziemi, a polegającej na wiązaniu azotu, dadzą się także inaczej wytłómaczyć.

Takie i inne przez prof. Pfeiffra w Berlinie wypowiedziane zdania, zdają się mieć to przeznaczenie, by swą dogmatyczną powagą, w umysłach ludzi praktycznych sprawić zamieszanie. Przedewszystkiem twierdzi prof. Pfeiffer, w pewnem miejscu swej pracy, zatytułowanej „Bakterye gromadzące azot, ugor i gospodarstwo rabunkowe“, zakończonej powyżej przytoczonemi teoryami — że wypowiada swój sąd tylko ze stanowiska chemika rolniczego; gdyby ta uwaga przy tezach wyraźnie była zaznaczona, to nic ważnego nie możnaby przeciwko niej powiedzieć.

Ale nie zachodzi tu ten wypadek, wskutek czego możliwem jest bardzo, że te teorye oparte tylko na podstawie chemii, źle wpłyną na wielu rolników, dla których miarodajnym powinien być czysto rolniczy punkt widzenia.

Znaleźli się też inni, którzy obrobili doskonale kwestyę ugoru z praktyczno-rolniczego stanowiska. W tym też kierunku starać się będziemy w krótkości rzecz przedstawić. Następujące pytania z teoretyczno-rolniczego i bakteryologicznego punktu widzenia wyjaśnić pragniemy:

1. Czy rzeczywiście, jak to twierdzi Pfeiffer, wszystkie skutki, które mają być zawdzięczane czynności pewnych, nowo-odkrytych bakteryi niemi, a polegającej na wiązaniu azotu, dadzą się także inaczej wytłomaczyć?

2. Czy rzeczywiście ugor jest rabunkiem zasobu azotu w ziemi zawartego, i że większa część zrabowanego przedmiotu odpływa z wodą z drenów?

3. Czy uprawę strączkowych ze względu na spożytkowanie pożywnych materyj, należy uważać bezwarunkowo za korzystniejszą, niżeli pozostawienie azotu?

4. Czy szkodliwe skutki gospodarstwa rabunkowego przez długi czas, mimo obfitego nawiezienia pozostaną widoczne?

5. Jak się ma zachować rolnik wobec hasła „gospodarstwo rabunkowe“.

Rozpocznijmy od odpowiedzi na pierwsze pytanie. Zdziwi to praktycznego rolnika, który nie jest obeznany z naukową metodą poszukiwań, że dotychczas ani na chemicznej, ani na bakteryologicznej drodze nie znalazł wyjaśnienia, czy rola rzeczywiście, jak to wielokrotnie było przypuszczanem, przez czynność samodzielnie działających, azot gromadzących bakteryj, w tenże azot zasobniejszą się staje — czy też rośliny uprawiane w braku nawozu bogatego w azot, zadawalniają się tylko jego zapasem w ziemi zawartym. — Tymczasem kto zna sposób i rodzaj chemicznego badania ziemi, ten przyzna Pfeiffrowi, że jeżeli zaniedba się dodać ziemi nawozu azotowego, to nastąpi pewne zubożenie zapasu tego pierwiastka, które istotnie dopiero po 10 lub 20 latach, a nawet niekiedy później, z całą pewnością usuniętem być może. Nikogo też dziwić nie powinno, że bakteryologia rolnicza w porównaniu z rolniczą chemią bardzo jeszcze młoda umiejętność, mało jeszcze uprawiana nie daje całkiem pewnych wskazówek; podczas gdy rolniczo chemiczne metody badania są już mniej więcej utrwalone, to rolniczo bakteryologiczne muszą być dopiero po większej części wypracowanemi.

Zdaje się, że postępowanie, którego z całą konsekwencyą użył Remy, nadaje się do umożliwienia bakteryologicznych badań ziemi, które to badania posłużyłyby wybornie do uzupełnienia rolniczo-chemicznych analiz ziemi.

Dodać należy, że teoretycznie i praktycznie wykształceni gospodarze dotąd wcale nie zwracali uwagi na tę naukę, a przecież postępowanie Carena stwierdziło, że przy tego rodzaju badaniach wtedy zwłaszcza można liczyć na pomyślny rezultat, gdy badania mają za podstawę pytania, postawione na zasadzie gruntownej znajomości stosunków rolniczych.

Na razie musimy się zadowolnić nie zupełnie udowodnionymi wywodami w sprawie znaczenia azotu w powietrzu i ziemi zawartego dla produkcyi rolniczej. Wbrew spostrzeżeniom C a r e n a, K ü h n a, K ö s t e r a i innych podług których w pewnych wypadkach (zwłaszcza na gruntach, obfitujących w próchnicę przy starannej uprawie) jest możliwem nawet przy niedostatecznem nawożeniu związkami azotowymi, a nawet bez nich uzyskać choć nie nadzwyczajne, jednak zadawalniające plony — przytacza P f e i f f e r dwa przykłady, które mają udowadniać, że przy niedostatecznem nawożeniu plony (w skutek ubytku azotu ziemi) muszą z czasem się zmniejszać. Jeden przykład jest wziętym z dzieła T h a e r a „Zasady umiejętnego gospodarstwa“. — W tym wypadku atoli mamy do czynienia z hypotetycznym przykładem szkolnym, który miał być przeciwstawionym zalecanemu przez Thaera systemowi płodozmianu. T h a e r stawia na równi wpływ ugoru i zbioru kartofli — jedno i drugie mają siłę ziemi wzmacniać o 10 stopni!! Zdaje mi się, że nie znajdzie się ani jeden rolnik, któryby wobec dzisiejszego sposobu uprawiania ugoru i w rozważeniu wymogów, jakie kartofle stawiają do roli, zgodził się z tem zapatrywaniem! Taki przykład nie może mieć siły d wodowej żadnej.

Jako drugi przykład przytacza P f e i f f e r słynną uprawę pszenicy Rothamstedztą nieprzerwanie kontynuowaną od r. 1852.

Tam plony na parcelach, które nie otrzymywały wcale nawozu, lub tylko nawóz wolny od azotu, rzeczywiście ustawicznie spadały — ale s p a d a ł y o n e t a k ż e n a p a r c e l a c h n a w o ż o n y c h a z o t e m. Otóż już niejeden gospodarz, a także i C a r e n stwierdził, że niepodobna uprawiać na tem samem polu bez przerwy pszenicy z zadawalniającym rezultatem: należy zatem przypuszczać, że to samo nastąpiło w Rothamsted. Pfeiffer jednak utrzymuje, że to zapatrywanie możnaby wtedy tylko przyjąć, jeśliby zostało udowodnionem, co oczywiście nie jest możliwem. Woli on określić fakt zmniejszenia się plonów na parcelach nawożonych azotem, jako coś niewyjaśnionego — aby natomiast upierać się przy (również nieudo-

*) „Deutsche Landw. Pr.“ nr. 98.

wodnionem) zdaniu, że zmniejszanie się plonów na parcelach, nie nawożonych azotem, należy przypisać wyłącznie zmniejszaniu się zapasów azotu w ziemi. Trudna jest walka z takiemi czysto subjektywnemi zapatrywaniami, ale w żadnym razie nie można takim wątpliwym wynikom przypisywać mocy dowodowej. Wobec spostrzeżeń wyżej wymienionych rolników opartych na faktach nie mają one żadnego znaczenia..

Aby uchylić nieporozumienia, zaznaczamy wyraźnie, że nie wydaje się możliwem uważać wszystkie korzyści, uzyskane za pomocą azotu na zbiorach, za zdobyte z powietrza przez bakterye, a nie uwględniać wcale zapasu w ziemi zawartego. Podług dotychczasowych doświadczeń, wcale nie wątpimy, że za pomocą samoistnych wiążących azot bakteryj ziemnych, zbiór azotu będzie o wiele niższy, niżeli przy zestawieniu działania rośli strączkowych i bakteryj razem wziętych. Zarówno w kolankach roślin strączkowych zawarte, jakoteż wolno w ziemi żyjące, a wiążące azot, bakterye potrzebują, o ile to dotychczas jest wiadomem, około 100 części organicznych substancyj, aby związać jedną część azotu. Pierwsze są tylko o tyle w korzystniejszem położeniu, że rośliny strączkowe zasilają je obficie odpowiednim pokarmem, przeciwnie drugie muszą sobie z trudem zdobywać zawarte w ziemi pożywienie, walcząc przytem z innymi gatunkami — niekiedy jednak wchodzą w podobny stosunek z wstężycami, jak bakterye kolankowe z roślinami strączkowemi. Już z tego jasno się okazuje, że co się tyczy zbiorowej ilości azotu, zgromadzonej w pewnym przeciągu czasu, niemogą współzawodniczyć z bakteryami nagromadzonemi w gruczołkach korzonkowych. Gdyby Pfeiffer był się na tem ograniczył, zamiast ostrzegać przed fałszywemi i przesadzonemi nadziejami, to możnaby mu przyznać zupełną słuszność, bo trudno zaprzeczyć, że bywają nieraz przesadzone nadzieje; podczas gdy teraz z jego usiłowaniem przedstawienia wszystkiego w inny sposób zgodzić się niepodobna. Lasy i torfy uczą nas, że gdzie humus się znajduje, tam także ilość azotu się zwiększa. Byłoby więc wysoce nieprawdopodobnem, przypuszczać, że bogatej w wapno roli, która lubiącym powietrze, a wiążącym azot bakteryom więcej musi sprzyjać, niżeli kwaśny humus w lesie lub na moczarach, taki przebieg wcale nie ma miejsca, Wykazaliśmy właśnie, że przy zużytkowaniu wodnistego namułu, można znacznie powiększyć działalność azot wiążących bakteryj, a wielokrotne doświadczenia przekonały nas, że w samym ekstrakcie ziemnym (Bodenextract), który zawiera tylko bardzo małą ilość organicznych i nieorganicznych materyj, po zaszczepieniu go ziemią, tylko bardzo małe wiązanie azotu ma miejsce.

Także rozmaici inni bakteryologowie zwracali uwagę na wielkie znaczenie humusu w sprawie asymilacyi azotu. Od rozpoczętych badań w tym kierunku można bezwątpienia oczekiwać zajmujących wyników, które może rzucą zupełnie nowe światło na wartość humusu.

2. Równie mało przekonywującemi są przedstawienia Pfeiffra, dotyczące wywodów zniewalających go rzekomo do wypowiedzenia zdania, „ż e u g o r w j a k i c h k o l w i e k o k o l i c z n o ś c i a c h j e s t g o s p o d a r s t w e m r a b u n k o w e m d o k o n y w a n e m n a z a p a s i e a z o t u“ z tym dodatkiem, że większa część tego rabunku idzie na marne. Na poparcie tego twierdzenia przytoczone próby w liczbie pięciu dowodzą tylko, że w tych wypadkach nie można było za pomocą ugoru zapewnić ziemi takiej ilości azotu, by ta dla następnych zbiorów była dostateczną, ale — nic więcej! Nie możemy dostrzedz żadnych dowodów na potwierdzenie teoryi, że ugor jest gospodarstwem rabunkowem. Pfeiffer uważa za pewnik, że ugor zwiększa ruch azotu zawartego w ziemi i że znaczna część rozpuszczalnych związków azotowych, w skutek wątłego wzrostu roślin, marnuje się w roku, w którym łan ugorem pozostawiono. W celu udowodnienia, przytoczoną jest próba, zrobiona przez p. Deherains, który stwierdził, że z 1 hektara okopanego rowem ugoru, spływało z drenów 220·2 klgr. azotu (=30 cet. saletry chilijskiej)! Zapewne, że to jest wielki rabunek! Okrągło za 250 M. straty azotu z hektara!! Nie mając jednak żadnego dowodu, że istotnie taka strata nastąpiła, pozwalamy sobie tę kwestyę pozostawić bez odpowiedzi.

3. Powiedzieliśmy wyżej, że bakterye znajdujace się w gruczołkach korzenia rośliny ustalają więcej powietrznego azotu, niżeli te, które wolne w ziemi mają siedlisko. Czysto teoretycznem jest więc przyznawanie pierwszeństwa uprawie roślin strączkowych nad ugorem. Ta teorya w praktycznem zastosowaniu nie jest też wcale uważaną za „bezwarunkowo pewną“. Gdyby Pfeiffer był powiedział, że tak uczy chemia, ale że praktyczny rolnik musi także liczyć się z orzeczeniami fizyki, a przedewszystkiem ze stroną praktyczną, to moglibyśmy przyznać mu zupełną słuszność. Jednak przeciwko dogmatycznemu wypowiedzeniu zdania o bezwarunkowej wyższości roślin strączkowych, musimy podnieść pewien zarzut.

4. Takie przypuszczalne szkodliwe skutki gospodarstwia rabunkowego nie są dowiedzione. Maercker właśnie na podstawie cyfr udowadnia, że na jednej parceli w Rothamsted, która najpierw przez lat 12 stale była nawożoną, a potem lat 20 pozostała bez nawożenia skutkiem tego, rezultat urodzajów znacznie się zmniejszył; jak tylko dodano ziemi nawozu sztucznego w postaci, powróciła ta parcela bezzwłocznie do uprzedniej urodzajności. Pfeiffer stara się te dowodzenia w ten sposób osłabić, że bierze przeciętny urodzaj z sześciu lat, kiedy była stale nawożoną, a następnie urodzaj od r. 1884, kiedy znów ją nawozić zaczęto, przyczem wypada z hektara:

a) z stale nawożonego pola 2724 klg. żyta 4801 klg. słomy;

b) z pola nawożonego znów począwszy od 1884 r. 2109 klg. żyta, 4129 klg. słomy.

Ostatnie wyniki są istotnie niższe! Trzeba jednak zauważyć, że Pfeiffer porównuje z sobą różne okresy czasu: r. 1884—1890, a potem 1887—1903! Jeżeli zaś weźmiemy, według Bielera, przecięcie z okresu od 1884—1903, to najurodzajniejsza parcela 8. wydała w tym czasie, uprawiona sztucznym mineralnym nawozem z dodatkiem 672 klg. soli amoniakalnej 32.5 hl. żyta.

Z parceli nawożonej znów począwszy od roku 1884 (16) 31,3 hl. żyta. Ta ostatnia stoi więc bardzo blizko parceli najurodzajniejszej i wszystkie inne przewyższa, nawet te, na które co roku dawano 35,000 klg. nawozu stajennego!

W tym wypadku rzeczywiście było możliwem, wyłącznie przy pomocy sztucznych nawozów, podnieść urodzaje do pierwotnej wysokości. Byłoby jednak niewłaściwem, gdyby się z tego miało wyciągnąć wniosek, że to jest w każdym wypadku możliwem: przeciwnie wie o tem każdy praktyczny rolnik, że w każdym majątku źle zagospodarowanym, najłatwiej podnieść urodzaj przy pomocy stajennego nawozu. Temu, co pisze Pfeiffer o nawozie stajennym, tak przez wielu chemików pogardzanym, możemy w zupełności przyświadczyć i mam nadzieję, że (podług słów Pfeiffra) „tego staroświeckiego przyjaciela rolnictwa„ nauczymy się w przyszłości więcej cenić, gdy nabędziemy dokładniejszych wiadomości o czynności bakteryj w nim i w ziemi się znajdujących.

5. Wreszcie jeszcze słów kilka o „gospodarstwie rabunkowem“. Pfeiffer mówi: „Jak wiadomo, wiele to trudu kosztowało, zanim nauka o niepowetowanych stratach spowodowanych gospodarstwem rabunkowem, rozpowszechniła się w szerokich kołach i dziś jeszcze twierdzić nie możemy, że się to stało w tym stopniu, jakby sobie życzyć można. Mamy wszelkie powody mniemać, że aby nie zachwiać tem, co dotychczas osiągnęliśmy, nie powinniśmy gospodarstwa rabunkowego w zbyt łagodnem świetle przedstawiać“.

Musimy wobec tego zauważyć, że podług obliczeń Pfeiffra nawet wtedy, gdy zapas azotu w ziemi się znajdującego wyczerpanym został, pozostaje jeszcze jego produkcya za pomocą bakteryi i że w ten sposób gorszy re-

zultat zbioru z pola w azot obfitującego, nie występuje tak gwałtownie, chyba dopiero po 20 latach. W gospodarstwie w Ellenbach, gdzie wprowadzono system oszczędnościowy i gdzie żadna asymilacya azotu nie miała miejsca, zbiory w przeciągu 14 lat spadły o 3,5% — w Rothamstedt przy nawozie zupełnie wolnym od azotu, zbiory z roku na rok zmniejszały się najwyżej o 1% — zdaje nam się, że te d o w o d y przedewszystkiem przedstawiają gospodarstwo rabunkowe w łagodnem świetle.

Widzimy tedy z możliwą jasnością, że w rzeczywistości, przy oszczędnem azotowem nawożeniu i przez asymilacyę pierwiastków azotowych, spowodowaną rozsądną uprawą, można trwałych, a niedrogich zbiorów się doczekać — zgadzamy się jednak z tem zdaniem, że czem wyższa kultura, tem korzystniej zastępować czysty ugor, ugorem częściowym i roślinami okopowemi.

A właśnie fakt, że przy sprzyjających okolicznościach i takiej uprawie roli asymilacya azotu, tak samo, a nawet ewentualnie więcej udawać się może, aniżeli przy pozostawieniu ugoru, zasługuje na wszelkie uznanie, ale nie trzeba przez to rozumieć, że system postawiania ugoru do błędnych prowadzi rezultatów. Okazuje się z bardzo zmiennych rezultatów, otrzymywanych wskutek próbnego nawożenia siarczanem amoniaku, w którym to razie oprócz saletrę tworzących bakteryi, także i inne bakterye mniej lub więcej ważną odgrywają rolę, że co do pojawiania się i czynności rozmaitych bakteryj w ziemi się znajdujących, można skonstatować rozmaite wyniki, o wiele rozmaitsze, niżeli to zauważyć można wogóle przy doświadczeniach nawożeniem pola w ogólności. Nawiasem mówiąc, wielka to szkoda, że od przedwczesnej śmierci Wollnysa badania fizyczno-rolnicze zostały zupełnie na uboczu. Obecnie w połączeniu z bakteryologią wielkich rzeczy mogłyby dokonać. Żeby istotnie dziś jeszcze, jak to twierdzi Pfeiffer, znajdowali się rolnicy, którzyby byli przekonania, iż nie jest koniecznem zasilanie ziemi temi pierwiastkami, które dla zbiorów będą potrzebne, wydaje mi się mało prawdopodobnem, szczególnie gdy weźmiemy na uwagę rolnicze szkoły, odczyty, zgromadzenia i wszędzie obrabiany temat „Nawożenie pola pod rośliny uprawne“. Bardzo byłoby to jednak pocieszającem, gdyby się znalazło w kraju wielu gospodarzy, którzyby swe pola uprawiali nietylko na podstawie rolniczej chemii, ale przedewszystkiem na podstawie własnych doświadczeń i obliczeń, czy i w jakiej ilości nawożenie ich pól się opłaca.

Jeżeli komuś nie opłaca się wkład poniesiony na dodanie ziemi składników użyźniających, to mimo wszystkich teoryj, nic mu nie pozostaje innego, jak tylko popełnienie rabunku tego kapitału, który tu marnował się dotychczas, gdyż inaczej postąpić nie może. Sądzę, że rolnicy, racyonalnie prowadzący gospodarstwo, oprócz chemicznych teoryi, uwzględniać muszą przedewszystkiem praktyczny punkt widzenia, zużytkować siły ziemi w rozsądny sposób, i mieć będą zupełną słuszność, protestując energicznie przeciw niepochlebnym wyrażeniom Pfeiffra. O „gospodarstwie rabunkowem“ wtedy tylko może być mowa, kiedy rolnik, nie mogący czynić wkładów, stara się jeszcze swoją ziemię na wszelki możliwy sposób wykorzystać. W takim jednak wyjątkowym wypadku, wykład z chemii o rabunkowem gospodarstwie, również nic nie pomoże.

Kończymy już nasze wywody. Gdyby był profesor Pfeiffer pozostał na wyrażeniu swych przekonań w sposób więcej oględny, bylibyśmy postąpili podobnie. Ponieważ jednak wyraził swe na niepewnej podstawie ugruntowane przekonania w zbyt ostry sposób, musieliśmy zająć stanowisko obronne, gdyż właśnie dla tego, że słowa to wyszły z ust tak znakomitego uczonego, mogą sprowadzić zamieszanie w praktycznych dotąd umysłach — naszą więc było rzeczą pohamowanie tych, którzy swą chęć do robienia prób w tym kierunku mogliby zbyt drogo opłacić.

L. K...n

KORESPONDENCYE.

Hadyńkowce, 2 grudnia, 1905.

(W sprawie nasienia koniczyny).

W numerze 273 *Dziennika Poznańskiego* przeczytałem artykuł, w którym autor zwraca uwagę ogółu na grożące rolnictwu niebezpieczeństwo z powodu rozszerzenia się kanianki — sądzę — że i u nas w Galicyi należałoby zwrócić baczną uwagę na tę okoliczność.

W skutek braku koniczyny czerwonej do siewu wiosennego kilka niesumiennych firm zagranicznych ofiaruje składom nasion koniczynę chilijską, odznaczającą się wprawdzie niezwykle dorodnem ziarnem, lecz zanieczyszczoną w ogromnej ilości kanianką o nadzwyczajnej wielkości, tak zwaną grubą (cusenta racemosa), która stanowczo na żadnej maszynie nie da się odczyścić. Tę koniczynę chilijską ofiarują po pozornie nizkiej cenie i właśnie z tego powodu zachodzi obawa, że kupno jej będzie zawsze ten tującem dla niesumiennych handlarzy, żądnych tylko zysku, którym dobro rolnictwa krajowego nie leży wcale na sercu. Że z powodu tego rolnictwu krajowemu zagraża niebezpieczeństwo i że rolnicy na niepowetowane narażają się straty, wysiewając koniczynę chilijską, dowodzić chyba nie potrzeba. Wspomnę tylko, że niektóre państwa, jak Węgry, miały już poważne niebezpieczeństwo, na jakie narażonem jest rolnictwo, nabywające koniczynę, zawierającą grubą kaniankę i prawo, zabraniające sprzedaży takiej koniczyny, w jak najkrótszym czasie ma tam być przez rząd opublikowane.

Taka sama agitacya prowadzi się w innych państwach; mianowicie we Francyi i w Niemczech. Francya, która w latach nieurodzaju koniczyny, sprowadzała znaczne jej ilości z innych państw i która do tej pory na grubą kaniankę — jak się zdaje — nie zwracała uwagi, ma tym pasożytem zanieczyszczoną znaczną ilość pól koniczyną i lucerną zasiewanych i obecnie doszło do tego, iż zbyt nasion koniczyny i lucerny we Francyi wyprodukowanych staje się coraz trudniejszym, gdyż nabywcy nasion żądają od firm francuskich pełnej gwarancyi, że nasiona są wolne od grubej kanianki. Prasa rolnicza we Francyi żywo się tą kwestyą zainteresowała, a kupcy i składy nasion, na poważne narażeni straty, biją na alarm i projektują rozmaite środki, mające na celu wytępienie grubej kanianki z pól francuskich. Poczytna we Francyi, wychodząca w Paryżu, gazeta „Bulletin des cultivateurs de grain et des horticulteurs“ w numerze 87 z dnia 1 października i w numerze 88 z dnia 1. listopada pod tytułem: Faisons la guerre à la grosse cuscute“ („Wypowiedzmy wojnę grubej kaniance“), rozpoczęła szereg artykułów, w których znana firma Hugo Schnell w Tuluzie, dokonywająca znacznych koniczyną i lucerną obrotów, wskazując na wielkie niebezpieczeństwo, zagrażające rolnictwu francuskiemu, podaje szereg środków dla wytępienia strasznej plagi, jaką jest gruba kanianka i uprasza o jaknajwiększą w tej kwestyi dyskusyę.

Przypuszczać należy, że poważniejsze składy nasion poinformowane są o strasznym pasożycie, zanieczyszczającym koniczynę chilijską, składy jednak prowincyonalne i ogół o tem nie wiedzą. Dodać jeszcze do tego należy, iż jedna wielka firma austryacka świeżo sprowadziła kilka wagonów koniczyny chilijskiej i która Galicyę, do miejsc zbytu, prawdopodobnie, wliczyła.

Aby więc uniknąć wielkiego bezsprzecznie niebezpieczeństwa, grożącego naszemu rolnictwu, usilnie polecić należy rolnikom, aby wyłącznie zaopatrywali się w nasiona koniczyny u firm, dających zupełną gwarancyę, iż koniczyna nie jest chilijską i że kanianki nie zawiera.

Oskar Schmidt.

Drobne wiadomości.

O wartości ziemniaków suszonych jako paszy urządziło niemieckie Tow. gospodarstwo kwestyonaryusz, którego rezultat tak opiewa: Wszyscy ci, którzy robili doświadczenia w tym kierunku, wyrazili się o tej sprawie przychylnie, niektórzy nawet z wielkiem zadowoleniem. U żadnego gatunku zwierząt nie dały się spostrzedz jakiekolwiek zaburzenia w trawieniu ani inne niepomyślne objawy. Konie jadły suszone ziemniaki bardzo chciwie, nie począc się mocniej. Krowy dojne dawały więcej mleka, młode bydło zjadało je z wielkim apetytem i było zdrowe, bydło tuczne osadzało dużo mięsa na grzbiecie i zaokrąglało się. bydło pociągowe zachowało tę samą siłę przy znacznem zaoszczędzaniu paszy treściwej. Co do świń zauważono, że przy karmieniu suszonymi ziemniakami nie występowały słabości jakie zdarzały się dawniej przy karmieniu ziemniakami. Przed podawaniem zwilżano ziemniaki suszone wodą lub zbieranem mlekiem, dwa razy podawano je bez zwilżenia; dla świń były parzone, a względnie duszone w parze. Czy się takie karmienie opłaca, nie wypowiedziano jeszcze o tem ostatniego słowa. (*Głos rolniczy. Z. M.*)

Hodowla pieczarek w Paryżu. W okolicach Paryża tysiące ludzi trudni się hodowlą pieczarek, tak, że według obliczeń, roczna produkcya wynosi milion kilogramów, za ogólną sumę 12 milionów franków. Uprawiają je sposobem prostym i nietrudnym: nawóz koński układają na wysokość 1·20 *m*, tworząc gromady kompostu, które po 3 tygodniach już są zdatne do użytku. Nawóz wtedy układa się w piwnicach lub szopach w długie grzędy, 40 centimetrów szerokie i 40 centimetrów wysokie, tak, ażeby w przecięciu zagon tworzył parabolę ⌒. Wymiary takie uznano za najwygodniejsze. Po wyrównaniu powierzchni zagonu, założeniu zarodków i lekkiem ugnieceniu ręką, sypią na wierzch na 1—2 centimetrów grubo piasku, który służy tylko za przykrycie. Po 3—4 tygodniach pieczarki już są zdatne do zbioru. Zagony utrzymują w dostatecznej wilgoci przez częste polewanie; przewietrzanie odbywa się ostrożnie i utrzymuje stale + 20° C. ciepła. W celu utrzymania pożądanej temperatury, urządzone są paleniska z kominem na zewnątrz, opalane koksem. (*Ogrodnik Polski*).

W puszczy białowiejskiej żyje w tej chwili ogółem 15.000 zwierzyny, z tego 740 żubrów 5.000 sarn, reszta wypada na łosie, daniele i dziki.

Liczba żubrów się zwiększyła, albowiem zaczęto im dawać, nietylko w stogach siano miejscowe, lecz i lepszą paszę w t. zw. oborach żubrzych.

Zwykle co rok zdycha około 30 żubrów, w roku przeszłym z przyczyn niezbadanych zdechło 60. Żubry tak się przyzwyczaiły do ludzi, że dający im jeść musi kijem odpędzać natrętne, nie pozwalające mu spokojnie umieścić siano w zagrodach. Trzymają się małemi stadami, po kilkanaście sztuk. Stada nie łączą się wzajemnie.

Stare żubry odłączają się od stada i pędzą żywot samotny. Żyją do lat piędziesięciu, (*Miesięcznik*).

Przyspieszenie kiełkowania nasion warzywnych. W celu przyspieszenia wzrostu i pewnienia się co do wartości nasion, zwłaszcza powoli kiełkujacych, które nie mogą być wysiane wcześnie na wiosnę, t. j. w porze, kiedy ziemia jest dostatecznie wilgotna, należy je przed wysianiem poddać niżej opisanej manipulacyi, i tak:

Pietruszka. Do skrzynek drewnianych lub misek glinianych, napełnionych sypką ziemią, pomieszaną dobrze z gruboziarnistym piaskiem, sypie się potrzebną ilość nasion, dokładnie się miesza z ziemią i wstawia do ciepłego miejsca. W ciągu 7—14 dni nasienie, kilkakrotnie mieszane, zakiełkuje i wtedy winno być wysiane wprost do gruntu. Gdyby siew nie mógł być uskuteczniony ze względu na porę, należy wykiełkowane nasiona przenieść do miejsca chłodniejszego. Toż samo czyni się z *porami* i *cebulą*, sianemi wprost do gruntu. U *grochu* i *fasoli*, przez moczenie w wodzie lub przekładanie nasion wilgotną szmatą przez kilka dni w miejscu ciepłem, przyspiesza się wzejście o 3—5 dni, *Ogórki*, zanim się wysieje na zagon, dobrze jest przez 2—3 dni potrzymać w wilgotnych trocinach lub zmoczonym mchu. Kiełek nie powinien przekroczyć 0,5 cm. długości. *Marchew, koper, anyż i kminek* miesza się z ziemią, jak pietruszkę, lecz przechowuje się w chłodniejszem miejscu, *Szpinak* najlepiej wykiełkuje w ziemi piaszczystej, stale wilgotnej, ażeby ziemia przy rozsiewaniu nie zlepiała się z nasieniem, Przyspieszanie kiełkowania uskutecznia się również u niektórych twardych nasion kwiatowych. (*Ogrodnik Polski*).

Sieja (Corregonus maraena Cur.), Sieja należy do ryb łososiowatych, ale jest rybą osiadłą, przebywającą w wielkiej obfitości w jeziorze wigierskiem * blizko Suwałk, Długość jej podają na 60—120 cm. a wagę na 4—6 kg. Sieja ma pysk tępy, wargę górną szeroką i nie posiada zębów. Grzbiet ma wierzchem czarniawy, poniżej niebieskawy, boki srebrzyste, brzuch zaś biały. Linia boczna, wygięta ku głowie jest onaczona białemi kropkami, Pletwa grzbietowa ma 14 promieni, ogonowa 20, Łuski, okrywające ciało są duże, ale cienkie i łatwo odpadające.

Sieja lubi wielkie i głębokie jeziora lądowe z dnem piaszczystem i wapiennem. Żyje przez cały rok wielkiemi gromadami w głębi i podchodzi tylko w czasie tarła w listopadzie, jakoteż na wiosnę pod wierzch, ale i wtedy trzyma się około 200—300 kroków od brzegu. Życie jej nader wątłe, wyjęta bowiem z wody, ginie prawie zaraz, dlatego musi być po wyjęciu z sieci włożona natychmiast do naczynia z wodą, jeżeli ma być przeniesiona gdzieindziej w stanie żywym.

Zważywszy, że łowią ją każdego roku w znacznej ilości, wnosić należy, że rozmnaża się silnie mimo szczupaków i innych nieprzyjaciół. Połów odbywa się zapomocą głębokich sieci w jesieni, w zimie i na wiosnę. Mięso jej jest delikatne, miękkie nader smaczne, dlatego też bardzo lubiane i cenione. W zimie można ją w śniegu przesyłać i na znaczniejsze odległości, utrzymuje się bowiem na zimnie przez kilka tygodni w dobrym stanie.

Żywi się owadami, robakami i innemi mniejszemi zwierzętami wodnemi. Łuski jej bywają wysyłane do Francyi, gdzie wyrabiają z nich tak samo, jak z łusek białki, sztuczne perły. (*Głos Rolniczy. Zyhmuntowicz*).

Ze stołu Redakcyjnego.

Zwracamy uwagę na okólnik Komitetu ogłoszony w dzisiejszym dodatku. Żałować nam chyba wypadnie, że podaliśmy wiadomość o nizkiej cenie grysu wojskowego, mimo bowiem, że zaznaczyliśmy wyraźnie, iż grysu tego jest tylko 100 wagonów na całą Galicyę wschodnią (około 6,000 gmin i obszarów dworskich) i że przeznaczonym jest dla okolic dotkniętych klęską braku paszy i oczywiście dla tych, którzy byliby zrujnowanymi, gdyby im nie przyjść z pomocą w wyżywieniu bydła, zgłaszają się do Komitetu zamożni obywatele o udzielanie im znaczniejszych ilości tego grysu. Gdyby Komitet mógł i chciał rozdzielić ten grys tylko między członków Towarzystwa (nie licząc tych rolników większych, którzy do Towarzystwa nie należą), jednak wypadłoby zaledwie 500 klg. (pięć worków) na jednego. Rząd zniżając tak bardzo cenę grysu wojskowego zastrzegł wyraźnie, że ma on być tylko bardzo potrzebującym pomocy udzielanym. — Bliższe szczegóły podaje okólnik.

W n-rze 50 Rolnika zaszła omyłka druku w artykule p. Śniegockiego p. t. „Jak paszę kupować i jak kontrolować jej cenę“. W wierszach 36 i 38 od góry, szpalta pierwsza, stronica 593 ma być + tłuszcz a nie + funty.

Portret JE. hr. Dzieduszyckiego nareszcie możemy dzisiaj naszym czytelnikom podać — powołując się na wstępny artykuł w n-rze 48 *Rolnika*.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego,
Redaktor odpowiedzialny: ***Dr. Jan Paygert.***

Rok 1904. — Żyto jare. — Własność większa. — Produkcya i zbiór.

	Powiat sądowy	Obszar roli w *ha*	% obsiany	Przestrzeń obsiana	Zbiór z 1 *ha* w *hl*	Waga 1 *hl*	Zbiór z 1 *ha* w *q*	Zbiór ogólny w *hl*	Zbiór ogólny w *q*
1	*Bóbrka	5.823	—	—	—	—	—	—	—
2	Chodorów	8.056	—	—	—	—	—	—	—
3	*Bohorodczany	2.132	—	—	—	—	—	—	—
4	Sołotwina	305	1	3	16	67	10·72	48	32
5	*Borszczów	17.480	0·5	87	17·5	66	11·55	1.523	1.005
6	Mielnica	11.343	—	—	—	—	—	—	—
7	*Brody (III.)	5.644	0·25	14	8	65	5·20	112	73
	„ (IV.)	4.644	0·24	11	10	65	6·50	110	72
8	Łopatyn (II.)	5.635	—	—		—	—	—	—
	„ (III.)	1.506	1	15	8	68	5·44	120	82
9	Założce	7.232	—	—	—	—	—	—	—
10	*Brzeżany (V.)	7.092	—	—			—	—	—
	„ (XIV.)	1.993	—	—	—	—	—	—	—
11	Kozowa	12 440	—	—	—	—	—	—	—
12	*Brzozów (IX.)	3.036	0·5	15	12	68·5	8·220	180	123
	„ (X.)	2 670	—	—	—	—	—	—	—
13	Dynów	3.544		—	—	—	—	—	—
14	*Buczacz	13 777	—	—	—	—	—	—	—
15	Monasterzyska	7.335	—	—	—	—	—	—	—
16	Potok złoty	5 672	—		—	—	—	—	—
17	*Cieszanów	5.442	1	54	14	70	9·8	756	529
18	Lubaczów	6.298	0·15	9	10	67	6·70	90	60
19	*Czortków	19 770	—	—	—	—	—	—	—
20	Bircza	6.580	—	—			—	—	—
21	*Dobromil	2.884	—	—	—	—	—	—	—
22	Bolechów	614	1	6	6	68·5	4·110	36	25
23	*Dolina (XII.)	204	1	2	6	64	3·84	12	8
	„ (XIII.)	203	—	—	—	—	—	—	—
24	Rożniatów (XII)	24		—	—	—	—	—	—
	„ (XIII)	943	—	—	—	—	—	—	—
25	*Drohobycz	2.448	0·2	5	12	66	7·92	60	40
26	Medenice	1.598		—	—	—	—		—
27	Podbóż (IX.)	791	—	—	—	—	—		—
	„ (XI.)	432		—	—	—	—	—	—
28	*Gródek (V.)	3.514	0·8	28	19	67·5	12·825	532	359
28	„ (VII.)	3.553	0·7	25	19	67·5	12·825	475	321
29	Janów	2.127	2	42	18	70·5	12·69	756	533
30	*Horodenka	12.470	—	—	—	—	—	—	—
31	Obertyn	9.950	—	—	—	—	—		—
32	*Husiatyn	13.079	—	—			—	—	—
33	Kopyczyńce	13.944	—	—	—			—	—
34	*Jarosław	8 632	—	—		—			—
35	Pruchnik	4 083	—	—	—		—	—	
36	Radymno	6.835		—				—	—
37	Sieniawa	4.683	0·5	24	10	67	6·7	240	161
38	*Jaworów	3.230	0·5	16	8	67	5·36	128	86
39	Krakowiec	5.617	0·15	8	13	72	9·36	104	75
40	*Kałusz (XII.)	281			—	—	—	—	—
	„ (XIII.)	1.643	—		—		—	—	—
41	Wojniłów	3.586			—		—	—	—
42	Busk (III.)	1.851	0·25	4	10	67	6·7	40	27
	„ (IV.)	4.874	0·5	24	10	67	6·7	240	161
43	*Kamionka St. (III.)	608		—	—	—	—	—	—
43	„ (IV.)	3.156		—		—	—	—	—
44	Radziechów	10.672	0·25	26	13·5	71	9·585	351	249
45	Gwoździec	7.145		—	—	—		—	—
46	*Kołomyja	11.223		—			—	—	—
47	*Kossów	30	3·3	1	13	68	8·84	13	9
48	Kuty	80	2·4	1	6	67	4·02	6	4
49	Żabie	8	—		—		—	—	—
50	*Lwów (IV.)	3.683	—	—	—		—	—	—
	„ (V.)	2.740		—			—	—	—
51	Szczerzec (V.)	3.054	0·5	15	7	68	9·76	105	71
	„ (VII.)	1.197	1	12	7	69	4·83	84	58
52	Winniki	5.649	—	—	—	—	—	—	—
53	Baligród	5.770	1	58	8	67·5	5·4	464	313
54	*Lisko (IX.)	3.495	0·35	12	8	67	5·36	96	64
	„ (XI.)	1.685	0·5	8	10	67	6·7	80	54
55	Lutowiska	34.207	0·5	17	10	67·5	6·75	170	115
56	Ustrzyki D. (IX.)	1.980	1	20	9	65·5	5·895	180	118
	„ (XI.)	1.465	0·75	11	6	65·5	3 930	66	43

Rok 1904. — Żyto jare. — Własność większa. — Produkcya i zbiór.

	Powiat sądowy	Obszar roli w *ha*	% obsiany	Przestrzeń obsiana	Zbiór z 1 *ha* w *hl*	Waga 1 *hl*	Zbiór z 1 *ha* w *q*	Zbiór ogólny w *hl*	Zbiór ogólny w *q*
57	*Mościska	9.232	—	—	—	—	—	—	—
58	Sądowa Wisznia	6.314	2	126	5·5	67	3·685	693	464
59	Delatyn	861	1·5	13	9	68·5	6·165	117	80
60	*Nadwórna (XII.)	28	—	—	—	—	—	—	—
	„ (XIII.)	2.076	—	—	—	—	—	—	—
61	Jabłonów	—	—	—	—	—	—	—	—
62	*Peczeniżyn	66	1·5	1	13	65	8·45	13	8
63	*Podhajce	16.685	—	—	—	—	—	—	—
64	Wiśniowczyk	7.942	—	—	—	—	—	—	—
65	Dubiecko	3.197	0·5	16	10·5	68	7·14	168	114
66	Niżankowice	5.866	—	—	—	—	—	—	—
67	*Przemyśl	11.255	—	—	—	—	—	—	—
68	Gliniany	5.965	1	60	20	67	13·4	1.200	804
69	*Przemyślany	7.409	—	—	—	—	—	—	—
70	Niemirów	2.276	—	—	—	—	—	—	—
71	*Rawa ruska	5.139	—	—	—	—	—	—	—
72	Uhnów	7.886	—	—	—	—	—	—	—
73	Bołszowce	—	—	—	—	—	—	—	—
74	Bursztyn	9.541	—	—	—	—	—	—	—
75	*Rohatyn	10.060	—	—	—	—	—	—	—
76	Komarno (VII.)	5.501	—	—	—	—	—	—	—
	„ (XIII.)	514	—	—	—	—	—	—	—
77	*Rudki	5.068	0·2	10	14	68	9·52	140	95
78	Łąka	1.609	—	—	—	—	—	—	—
79	*Sambor (VII.)	6.187	—	—	—	—	—	—	—
	„ (IX.)	1.175	1	12	9	67	6·03	108	72
	„ (XIII.)	1.993	0·1	2	11	67	7·37	22	15
80	Bukowsko	3.411	0·5	17	8	66	5·28	136	90
81	Rymanów (X.)	1.728	—	—	—	—	—	—	—
	„ (XI.)	501	1	5	8	68	5·44	40	27
82	*Sanok (IX.)	2.202	0·6	13	9	66	5·94	117	77
	„ (X.)	4.563	—	—	—	—	—	—	—
83	Grzymałów	9.164	—	—	—	—	—	—	—
84	Podwołoczyska	3.774	—	—	—	—	—	—	—
85	*Skałat	8.301	—	—	—	—	—	—	—
86	*Śniatyn	7.096	—	—	—	—	—	—	—
87	Zabłotów	3.525	—	—	—	—	—	—	—
88	Bełz	8.940	—	—	—	—	—	—	—
89	*Sokal	15.989	—	—	—	—	—	—	—
90	Halicz	5.607	—	—	—	—	—	—	—
91	*Stanisławów	4.583	—	—	—	—	—	—	—
92	Stara sól	2.294	0·35	8	7	66	4·62	56	37
93	*Stary Sambor	1.175	1	15	5	66	3·3	75	50
94	Skole	2.650	0·5	14	6	70	4·2	84	59
95	*Stryj (IX.)	1.266	0·4	5	5	66	3·3	25	16
	„ (XIII.)	6.092	—	—	—	—	—	—	—
96	Mikulińce	8.442	—	—	—	—	—	—	—
97	*Tarnopol	22.100	—	—	—	—	—	—	—
98	Ottynia	3.505	0·5	42	12	67	8·04	504	338
99	*Tłumacz (XVI.)	6.944	—	—	—	—	—	—	—
100	Tyśmienica	4.772	—	—	—	—	—	—	—
101	Budzanów	5.886	—	—	—	—	—	—	—
102	*Trembowla	11.573	—	—	—	—	—	—	—
103	Borynia	2.420	1	24	5	70	3·5	120	84
104	*Turka	3.506	2	70	4	67	2·68	280	188
105	Tłuste	11.413	—	—	—	—	—	—	—
106	*Zaleszczyki	10.496	—	—	—	—	—	—	—
107	Nowe Sioło	9.404	—	—	—	—	—	—	—
108	*Zbaraż	9.771	—	—	—	—	—	—	—
109	Olesko	2.851	2	57	8·7	66	5·742	496	327
110	*Zborów (V.)	7.298	—	—	—	—	—	—	—
	„ (XVII.)	6.867	—	—	—	—	—	—	—
111	*Złoczów (IV.)	8.157	0·25	20	19	68	12·92	380	258
	„ (V.)	5.893	0·25	15	19	68	12·92	285	194
112	Kulików	3.497	—	—	—	—	—	—	—
113	Mosty wielkie	4.223	—	—	—	—	—	—	—
114	*Żółkiew	2.823	0·5	14	12	66	7·92	168	111
115	Mikołajów	1.731	1·5	26	16	66	10·56	416	275
116	Żurawno	5.187	—	—	—	—	—	—	—
117	*Żydaczów	3.313	—	—	—	—	—	—	—

Najwyższe odznaczenia w dobrach Jego c. i k. Mości i od król. węg. domen państwowych, od c. k. Towarz. gospod. i Wys. Ministerstwa rolnictwa w Wiedniu, od Akademii wynalazków w Paryżu i liczne referencye w kraju.

Fabryka maszyn F. WICHTERLEGO

poleca jako długoletnią specyalność znakomite siewniki rzędowe uniwersalne:

„Montania“ i **„Ideal“**

system tarcz spiralnych — system kółek przesuwalnych



sieją wszelkie gatunki zboża, tak na równinach, jak na pochyłościach, bez zmiany kółek, bez żadnej manipulacyi i bez względu na jakiekolwiek szarpnięcia i są dziś bezsprzecznie **najlepszemi** maszynami.

Polecamy również wyborne **młocarnie z kulowemi panewkami, kryte kieraty, pługi, młynki, wialnie, siewniki szerokorzutne, lokomobile, motory benzynowe** i t. p.

Jeneralna Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny:

J. NEUBERGER i Ska — we Lwowie

ul. Gródecka l. 53. w domu własnym.

Nasze siewniki pracują u JWPP.:

Józef Miliński — Helenków
hr. J. Bielski — Rychcice
Duklan Słonecki — Jurowce
Mich. Lewicki — Petlikowce
Antoni Garapich — Zagórze
hr. Wł. Mycielski — Luczanowice
Zarząd dóbr Strychańce

Insp. rol. hr. Tenczyńsk., Krzeszowice
Zdzisław Kuzian — Bełchówka
Mik. Łukasiewicz — Podhajczyki
Józef Storch — Sądowa Wisznia
Ekscell. baronowa Merta — Worochta
hr. Henryk Sieliski — Kombornia
Władysław Wiktor — Wola
itd. itd.

219, 10—12

Nie powinien u żadnego gospodarza i hodowcy brakować

PURGOL

364 2—7

proszek przeczyszczający wyrobu aptekarza Zygm. Thurhausa, dla koni, bydła i innych zwierząt domowych, **przeciw najsilniejszym zaparciom i kolce.**

Uznany jako najpewniejszy środek, wywołujący rychłe działanie po zadaniu jednej dawki.

Cena 10 dawek 1 korona 80 groszy.

DO NABYCIA W APTECE W BURSZTYNIE.

Angielskie akcyjne Towarzystwo

„CUNARD“ w Liwerpolu

przewozi najtaniej i najwygodniej podróżnych i przesyłki towarowe

z Tryestu do Nowego Jorku.

Następny parowiec odejdzie z Tryestu:

„CARPATHIA“ . . dnia 17 grudnia

ZASTĘPSTWO dla GALICYI wraz z W. KSIĘSTWEM KRAKOWSKIEM

JÓZEF EILE

20). 24—26

LWÓW, ulica Brajerowska liczba 6.

---

25) 20—52

Projektujemy i wykonujemy:

Ogrzewania centralne, wentylacye, wodociągi i kanalizacye rurową, łaźnie, łazienki, wiercenie studzien i ustawianie pomp. Pralnie i susznie mechaniczne. Oświetlenie patentowe naftowem światłem żarowem „ZNICZ“ (w miejscowościach nie posiadających gazowni).

Chylewski, Hruby i Spółka

dawniej WŁADYSŁAW NIEMEKSZA

Biuro techniczne i Zakład instalacyjny

we Lwowie, ul. Kopernika l. 15 A, II. piętro.

Przyjmuje zamówienia

Maszyny, kotły parowe, tur[illegible] chłodnie mechaniczne, fabry[illegible] du, gorzelnie, fabryki droż[illegible] browary, tartaki, młyny zw[illegible] i automatyczne, lokomobile i [illegible] tory gazowe, benzynowe, sp[illegible] tusowe, ropne, szwedzkie i a[illegible] rykańskie, i t. p.

41—52

WODOCIĄGI

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. Instalacye domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

Centralne

Ogrzewanie

wszelkich systemów

i WENTYLACYE

Łaźnie, Mechaniczne pralnie suszarnie i t. d

projektują i wykonują:

Inż. Leonard Hitsch i Ska, Kraków ul. Kolejowa 18.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

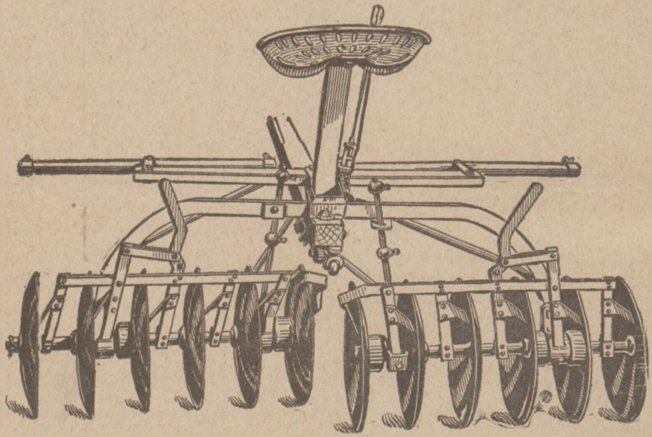
34

WIADOMOŚCI DOMU DLA ZIEMIAN

NOWOŚCI Mc. CORMICKA.

Znana w kraju naszym ze swych słynnych maszyn żniwnych amerykańska fabryka Mc. CORMICK, dostarczyła nam, jako nowość swej fabrykacyi

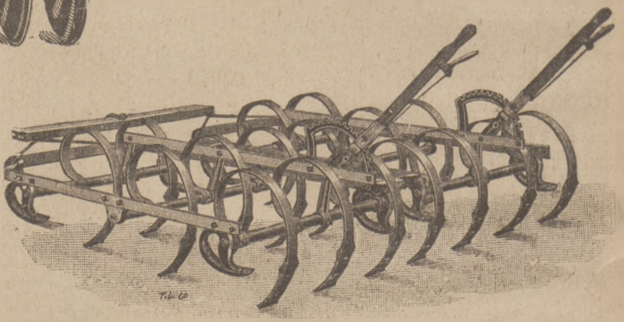
KULTYWATORY SPRĘŻYNOWE, BRONY TALERZOWE i BRONY SPRĘŻYNOWE.

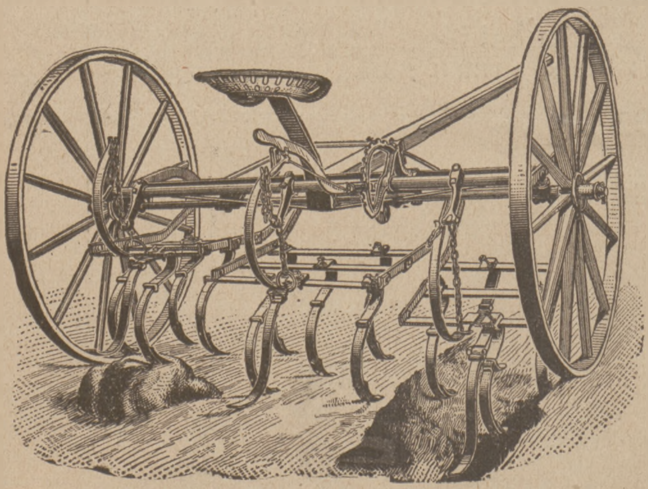


Narzędzia te, wykonane z najlepszej stali — i przy zastosowaniu długoletnich wskazówek praktycznych — lekkie a silne i pojedyncze w konstrukcyi, przewyższają pod każdym względem znane dotąd tego rodzaju narzędzia.

Kultywator sprężynowy, brona talerzowa i brona sprężynowa dają się użyć:

1. Do spulchniania pól,
2. Do czyszczenia pól z chwastów,
3. Do usuwania perzu (brona sprężynowa),
4. Do przyorania nawozów sztucznych,
5. Do uprawy roli pod kartofle i buraki,
6. Do uprawy ugorów i łąk.





Wskutek swego wielostronnego zastosowania i znakomitej — wprost nie dającej się przewyższyć — działalności, stały się narzędzia te we wszystkich częściach świata tak popularne, że znajdują się dziś niemal w każdem gospodarstwie.

Narzędzia te gorąco polecamy każdemu rolnikowi, a ze względu, że maszyny te sprowadzane są z Ameryki — skąd transport trwa kilka tygodni — upraszamy o łaskawe wczesne zgłoszenie zamowień.

Dom dla Ziemian

LWÓW
KRAKÓW, CZERNIOWCE
STANISŁAWÓW, R[illegible]ÓW, KOŁOMYJA.

Drukarnia „POLONIA“ — Lwów, ul. Trzeciego Maja l. 11.

DODATEK do Nr. 51. „ROLNIKA"

z dnia 16. grudnia 1904.

Z KOMITETU.

Z Sekcyi hodowlanej.

Potrzebujemy starszego knura Yorkshire, wielkiego, któryby jeszcze pół roku mógł służyć jako rozpłodnik.

Prosimy uprzejmie o zgłoszenia, z podaniem wieku, pochodzenia i ceny.

OKÓLNIK

do Wydziałów Rad powiatowych i Rad Oddziałów Towarzystwa Gospodarskiego.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie.

W ostatnich czasach dochodzą nas z powiatów dotkniętych klęską posuchy coraz liczniejsze głosy wykazujące konieczność niesienia szybkiej pomocy ludności nawiedzonej brakiem paszy.

Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, powołując się na okólnik z dnia 16 września 1904 r. L. 2842, przypomina, że dla ułatwienia nabycia artykułów paszy, udziela niezamożnym rolnikom 10% opustu z ceny kupna paszy, nabytej za pośrednictwem Oddziału handlowego tegoż Komitetu.

Oprócz powyższego opustu i bonifikacyi za udowodnione, a przy przewozie i rozdziale paszy powstałe manco nie przekraczające 5%, przypadają w udziale Odbiorcy ulgi taryfowe przez Zarządy kolejowe przy przewozie paszy przyznawane. Informacyi zarówno co do cen paszy, jakoteż kosztów przewozu udziela Oddział handlowy na każde żądanie.

Wzmiankowany 10% opust w wyjątkowych na uzwlędnienie zasługujących wypadkach udzielonym być może także przy zakupnie paszy dokonanem, na miejscu zapotrzebowania, bez interwencyi Oddziału handlowego, lecz za uprzedniem zezwoleniem Komitetu i przedłożeniem rachunku, przez sprzedawcę wystawić się mającego, a zaopatrzonego potwierdzeniem Wydziału Rady powiatowej lub Oddziału Towarzystwa gospodarskiego stwierdzającem, że policzona cena odpowiada miejscowym stosunkom.

Zauważamy jednak, że jeżeli akcya zapomogowa przynieść ma choćby skromne korzyści, jest koniecznem, by akcya ujętą została w ręce odpowiednich miejscowych czynników, bo Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego, przez wzgląd na zbyt rozległe terytoryum działalności, zadania tego podjąć się nie może, a stan włościański we wschodniej części kraju nie ma jeszcze wyrobionego zmysłu asocyacyi i nie ocenia należycie korzyści, wynikających ze wspólnego zakupna większych ilości.

Tym odpowiedniejszym czynnikiem, zdolnym akcyę doraźnie i w należyty sposób przeprowadzić, są zdaniem naszym Wydziały Rad powiatowych, które też nie wątpimy zechcą przy pomocy swego personalu biurowego i przy współdziałaniu Oddziałów c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego zająć się łaskawie zamówieniem i rozdziałem paszy pomiędzy potrzebujących pomocy rolników podległego im powiatu.

Warunek dostawy paszy jedynie tylko za gotówkę nie powinien być przeszkodą w tej akcyi, bo Wydziały Rad powiatowych cenę kupna paszy pokryć mogą chwilowo z własnych zapasów kasowych ewentualnie krótkoterminową pożyczką zaciągniętą w powiatowych Kasach pożyczkowych albo z przeznaczonej przez Sejm bezprocentowej pożyczki 1,000.000 koron dla dotkniętych klęską posuchy rolników. Ewentualnie przy ułatwieniu kredytu współdziałać mogą Spółki oszczędności i pożyczek.

Powyżej przytoczona pomoc przyznana ze strony c. k. Namiestnictwa przestaje obowiązywać z chwilą, gdy Ministerstwo rolnictwa przystąpi do akcyi pomocniczej.

Nieustające starania nasze o uzyskanie możliwie najwydatniejszej pomocy, odniosły dotąd jeszcze ten skutek, że uzyskaliśmy na obręb naszej działalności około 100 wagonów grysu z magazynów wojskowych z zastrzeżeniem, że grys ten w cenie 5 kor. 20 hal. za 100 kg. z prawem bezpłatnego przewozu na kolejach żelaznych rozdzielonym być ma pomiędzy rolników pomocy rzeczywiście potrzebujących, a w pierwszej linii włościan z powiatów dotkniętych klęską posuchy. Bliższych danych co do tego, w którym wojskowym magazynie, w jakiej ilości i w którym czasie grys będzie do odebrania, dotąd jeszcze nie posiadamy. Z powyższej ilości grysu, krajowy Komitet zapomogowy składający się z pp. przedstawicieli: c. k. Namiestnictwa, Wydziału krajowego, obu krajowych Towarzystw rolniczych, Zarządu głównego Tow. Kółek rolniczych i Bursy Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek przyznał dla Zarządu głównego Kółek rolniczych 30%, a dla Spółek oszczędności i pożyczek 20%, wobec czego pozostaje jeszcze dla rozdziału pomiędzy 34 powiaty wchodzące do naszego terenu działalności, a wykazane przez władze rządowe, jako dotknięte klęską posuchy około 50 wagonów.

Celem więc odpowiedniego rozdzielenia szczegółowych wagonów grysu, upraszamy Wydziały Rad powiatowych i Oddziały naszego Towarzystwa, aby po obopólnem porozumieniu zechciały nadesłać nam najpóźniej do d. 6 stycznia 1905 r. propozycye z podaniem komu w jakiej ilości i pod czyim adresem w dotyczącym powiecie miałby być grys dostarczonym.

Komitet c. k. galic. Tow. gospodarskiego.

Wiceprezes	Sekretarz
J. Vivien	*F. Skrochowski.*

Z ODDZIAŁÓW.

Zawiadamiamy członków Towarzystwa, **iż Oddział stryjski objął zastępstwo Akc. Towarzystwa dla Fabrykacyi spirytusu w Raab,** a temsamem sprzedaż ekstraktu Bauera i wydawanie zezwoleń na używanie tegoż w gorzelniach w okręgach skarbowych: Sambor, Stanisławów, Kołomyja, Czortków, Tarnopol, oraz część okręgu lwowskiego.

Gorzelnie, które chcą wprowadzić ten sposób postępowania zechcą porozumieć się z Oddziałem i nadesłać swych kierowników dla wyuczenia się sposobu manipulacyi do gorzelni w Podhorcach obok Stryja.

Sposób ten daje takie korzyści przy stosunkowo małym nakładzie (żadnej taksy, żadnych inwestycyi) na sprawienie kwasomierza i trochę chemikali, oraz w miarę potrzeby kwasu siarczanego i ekstraktu (pożywki) Bauera, iż tylko radzić możemy gorzelni każdej, by system ten wprowadziła. Wyuczyć się można w dwóch dniach całego sposobu prowadzenia. Oszczędność ogromna w słodzie, a wydatek spirytusu o wiele lepszy, jeżeli prowadzi się correct.

Oddział w Stryju c. k. galic. Tow. Gosp.

Przewodniczący

Jul. Brunicki.

KRONIKA.

Dnia 10 grudnia odbyło się Walne Zgromadzenie członków Oddziału podolskiego oraz Walne Zgromadzenie Syndykatu podolskiego w Czortkowie pod przewodnictwem A. Z. Cieleckiego. Współudział członków na obydwóch Zgromadzeniach był nader licznym. Załatwiono przedewszystkiem sprawy administracyjne. Na pierwszem z tych zgromadzeń wybrano delegatów na przyszłą Radę ogólną Towarzystwa oraz uchwalono wniosek mający być postawionym na tej Radzie ogólnej, a to dodatku 2 koron do wkładek od 10 koron, począwszy na rzecz subwencyi dla *Rolnika.* Na drugiem Zgromadzeniu omawiano głównie środki rozwinięcia większego życia w Syndykacie, który nawiasem mówiąc coraz lepiej i pomyślniej się rozwija.

Z Akademii rolniczej w Dublanach. Z początkiem bieżącego roku szkolnego zaszły następujące zmiany w składzie grona profesorów Akademii rolniczej w Dublanach.

Profesorem chemii ogólnej mianowany został dr. Jan Zaleski, dawniej asystent i współpracownik ś. p. profesora Nenckiego, obecnie kierownik instytutu dla chemii lekarskiej w Petersburgu, zaszczytnie znany z doniosłych prac naukowych.

Dotychczasowy profesor chemii, zasłużony i znany specyalista w gorzelnictwie i dyrektor Szkoły gorzelniczej w Dublanach, prof. dr. Roman Wawnikiewicz, mianowany został przez Wydział krajowy krajowym konsulentem gorzelniczym.

Katedrę inżynieryi wiejskiej, mechaniki rolniczej, budownictwa i miernictwa, obejmuje profesor starszy inżynier Kazimierz Ajdukiewicz, były docent uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wskutek ustąpienia prof. St. Chaniewskiego, została opróżnioną katedra hodowli zwierząt domowych. Na katedrę tę obecnie ogłoszono konkurs z terminem do dnia 10 stycznia 1905. Z posadą tą połączona jest płaca w kwocie 4.800 koron, dodatkiem aktywalnym 720 koron rocznie, prawem do pięciu pięcioleci po 600 koron, i wolnem pomieszkaniem. Do środków naukowych katedry hodowli, należy muzeum hodowlane, obory folwarczne, mleczarnia, i t. d. Tymczasowo wykłady hodowli ogólnej objął dr. Fibich, docent Akademii weterynaryi, a wykłady o chowie koni znany specyalista, prof. Kretowicz.

Przegląd czasopism.

„Tygodnik rolniczy“ w Nr. 50 umieszcza: „Z czynności Towarzystwa“. — „Sprawozdanie z Wystawy rolniczo-przemysłowej w Dębicy“ (ciąg dalszy). — Dra Waleryana Kleckiego: „Obrady mleczarskie w Wiedniu (ciąg dalszy).

„Gazeta rolnicza“ w Nr. 49 drukuje: Dra Fran. Górskiego: „O uprawie ziemi w ugorze i bezugorowej“. — S. Moszczeńskiego: „Koń szlachetny, a koń roboczy“. — J. K. D.: „Obrona sadów i ogrodów warzywnych“ (ciąg dalszy). — „Jak zwiększyć wypłodność ziem zanadto suchych“ (ciąg dalszy).

„Ziemianin“ w Nr. 50 podaje: Dra Zygmunta Gargasa: „Rolnictwo i jego funkcye w gospodarstwie społecznem“ (ciąg dalszy). — B. Dyakowskiego: „Krążenie soków w roślinie“ (dokończenie). — „Uprawa roli“ (dokończenie). — „Ogólne uwagi o odżywianiu się roślin“ (dokończenie). — „Z rynków zbożowych“.

„Dobra Gospodyni“ w Nr. 49 pisze: J. Ryx: „Teorya sztucznego lęgu“. — Z. Dąbrowa-Szremowicza: „Nowości mleczarskie“. — „Ściągacz do wina“.

Rozporządzenia i obwieszczenia władz.

C. k. Namiestnictwo ogłasza d. 10 grudnia 1904 r. do L. 178.028. Obwieszczenie c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 8 grudnia 1904 r. L. 53.878 o zarządzeniach weterynarno-policyjnych co do przywozu zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec, kóz, świń) z Węgier i Kroacyi-Slawonii do królestw i krajów, zastąpionych w Radzie państwa.

Na podstawie zarządzenia wydanego przez c. k. Starostwo Bruck n. L. z powodu panującej zarazy pyska i racic zakazany jest przywóz zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec, kóz, świń) z granicznego powiatu sądowego Rajka (komitat Moson), jakoteż na podstawie zarządzeń wydanych przez c. k. Starostwa w Cieszynie, Ungarisch-Brod z powodu panującej róży wąglikowej zakazany jest przywóz świn z granicznych powiatów sądowych Csacza, Puchó (komitat Trenczén) na Węgrzech do tutejszego obszaru.

Natomiast znosi się wydane zakazy przywozu zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec, kóz, świń) z granicznego powiatu sądowego Kismarton łącznie z miastami Kiszmarton i Ruszt (komitat Sopron), jakoteż przywozu świń z granicznych powiatów sądowych Trsztena (komitat Arva), Visó (komitat Maramaros), Gelsötarcza, łącznie z miastem Kisszeben (komitat Sáros) na Węgrzech, wreszcie z manicypalnego miasta Osiek w Kroacyi-Slawonii.

Zniesienie zakazów z nazwanych powiatów nie narusza obowiązującego na mocy ugody według art. I. ust. 2 rozporządzenia ministeryalnego z 22 września 1899 (Dz. u. p. Nr. 179) aż do 40 dnia po wygaśnięciu zarazy, zakazu przywozu zwierząt racicowych z gminy Einfalva (powiat sądowy Kismarton) w której panowała zaraza pyska i racic, jakoteż przywozu świń z gmin Felso-Lipnica (powiat sądowy Trsztena), Orló, Som (powiat sądowy Felsötarcza), w których panowała róża wąglikowa, z gminy Felsövisó (powiat sądowy Maramaros), w której panował pomór, jakoteż z gmin sąsiednich.

Co się podaje do powszechnej wiadomości odnośnie do rozporządzenia c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 24 listopada 1904 L. 51.700, ogłoszonego tutejszem obwieszczeniem z 28 listopada 1904 L. 170.348 („Gazeta Lwowska“ z 30 listopada 1904 Nr. 274).

Powyższe zarządzenia wchodzą w wykonanie z dniem ogłoszenia w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“.

Z c. k. Namiestnictwa.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z targów zbożowych.

Bank rolniczy.

Lwów, dnia 16. grudnia. — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·75—9·00, pszenica na term. 8·40—8·60, Żyto gotowe 6·70—6·80, żyto na term. 6·40—6·60, Owies obroczny gotowy 6·60—6·75, owies obroczny na term. 6·60—6·75, Jęczmień pastewny 6·50—6·80, Jęczmień browarniany 7·25—7·40, Rzepak 10·50—10·75, rzepak nowy 0·00—0·00, Groch pastewny 6·80—7·00, Groch do gotowania 8·50—9·50, Wyka 6·60—6·80, Bobik 6·50—6·75, Hreczka 7·50—8·00 Kukurudza nowa 8·60—8·75, **Chmiel za 56 kilo 230·— do 240·—** Koniczyna czerwona 65·00—85·00, Koniczyna biała 55·00—65·00, Koniczyna szwedzka 60.00—70·00, Tymotka 24·00—28·00.

Spirytus loco za 50 litrów nowy 45·75—46·25, Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 33·00—33·25.

Sprawozdania własne.

Stanisławów, d. 10. grudnia 1904. W koronach za 100 kg. Pszenica 18·50—00·00, Żyto 14·00—00·00, Jęczmień browarniany 14·00—00·00, Jęczmień pastewny 00·00—00·00, Owies dworski 13·00—00·00 Owies obroczny 12·75—00·00, Groch 22·00—00·00, Bób 14·00—00·00, Wyka 16·00—00·00, Kukurudza 19·00—19·00, Proso 18·50—00·00, Konicz czerwony 100·00—000·00, Konicz biały 120·00—000·00.

Spirytus kontyngent. nowy za 1 hl. 140·00—00·00 Spirytus niekontyngentowany na 1 hl. 50·00—00.00

Masło deserowe za 1 kg. 3·20, Masło solone 2·60—0·00, Jaja za 1 kopę 4·80—0·00, Mleko za 1 litr 0·20, Ser za 1 kg. 0·48.

Słoma za 100 kg. 5·50—0·00, Siano za 100 kg. 8·25.

Sanok, 12. grudnia. W koronach za 100 kg. Pszenica 18·00—18·50, Żyto 14·00—14·50, Jęczmień browarniany 15·50—16·00, Jęczmień pastewny 14·50—15·00, Owies dworski 15·00—15·50, Owies obroczny 14·00—14·50, Groch 21·00—22·00, Bobik 13·50—14·00, Wyka 14·00—14·50, Kukurudza 17·50—18·00, Proso 00·00—00·00, Konicz czerwony 130·00—130·00, Konicz biały 120·00—120·00.

Spirytus kontyng. za 1 hl. 148·00—149·00. Spirytus niekont. za 1 hl. od 00·00—00·00.

Masło deserowe za 1 klgr. 3·80, Masło solone 2·80, Jaja za 1 kopę 3·80, Mleko za 1 litr 00·20, Ser za 1 klgr. 00·34.

Słoma za 100 klgr. w okłotach 6· 0, Siano za 100 klgr. 12·00.

Sprawozdanie targowe

Biura Tow. gospodarskiego w Tarnopolu z dnia 9 grudnia 1904.

Produkta ze zbioru 1904 roku.

Ceny podane w koronach, za 50 kg., loco Tarnopol.

Pszenica 8·70—8·90, Żyto 6·60—6·70, Jęczmień browar. 6·70 - 6·85, Groch Victoria 8·50—9·50, Groch zwykły 7·60—8·25, Owies 6·00—6·20, Hreczka 0·00—0·00. Koniczyna czerwona 70·00—75·00, Koniczyna biała 50·00—55·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 23·00—23·25, nadkontyngentowy 16·20—16·50.

Usposobienie zmienne, chęć kupna słabnie.

Sprawozdanie ogólne.

Starania rynków amerykańskich, podjęte w celu wywołania ogólnej zwyżki, nie odniosły w Europie pożądanego skutku, gdyż rynki europejskie nie mogły się dopatrzeć realnej podstawy dla tendencyi zwyżkowej.

Z różnicy cen europejskich do cen amerykańskich skorzystano w niebywały dotąd sposób, a to: ładunek pszenicy amerykańskiej, który nadpłynął do Antwerpii, sprzedano z zyskiem z powrotem do Ameryki, dokąd odpłynął.

Na targach europejskich, w szczególności austryackich, ceny pszenicy, wskutek braku ruchu, utrzymują się, ale słabo; ceny żyta spadły, również ceny kukurydzy.

Owies i jęczmień prawie bez zmiany.

Najwyżej co do cen i najlepiej co do ruchu notuje Praga z powodu, że produkcya własna nie wystarcza na pokrycie potrzeb wielkich młynów czeskich, które dla podtrzymania ruchu, mimo braku odbytu na mąkę, muszą swe zapasy uzupełniać produktami innych prowincyi.

Ceny spirytusu również niekorzystnej uległy zmianie.

Z Pragi donoszą, iż oferty galicyjskich kupców, którzy za gotowy spirytus kontyngentowy żądali koron 47—47·50 paritas Husiatyn, uwzględnione nie zostały.

Również gotowy spirytus nadkontyngentowy po żądanej cenie koron 34—34·25 paritas Tarnopol, nie znalazł odbiorców.

U ministra rolnictwa, hr. Buquoy, była deputacya czeskiego związku ku podniesieniu przemysłu gorzelnianego, pod przewodnictwem ks. dr. Fryderyka Schwarzenberga, z żądaniem, by rząd popierał zakładanie szkół gorzelnictwa, i by przy ministeryum rolnictwa utworzoną została osobna sekcya dla przemysłu rolniczego w ogóle.

Kraków, dnia 15. grudnia. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała od 18·60 do 19·00 K. Pszenica czerwona i żółta od 18·80 do 19·30. Żyto krajowe od 14·60 do 15·50 Żyto targowe od 00·00 do 00·00. Jęczmień na krupy od 13·80 do 14·90. Owies z opłatą akcyzową od 15·30 do 16·00. Groch od 19·50 do 22·50. Tatarka od 17·20 do 18·50. Proso od 14·00 do 16·50. Fasola od 24·00 do 36·00. Jagły od 24·— do 28·—. Siano od 8·60 do 10·00. Słoma od 4·60 do 5·00. Koniczyna od 10·00 do 10·80. Ziemniaki za hektolitr od 4·00 do 4·40. Jaja za kopę od 3·60 do 4·80. Masła za 1 kg. od 2·20 do 2·60. Masła za garniec od 8·00 do 9·40. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od 000·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa do 160·—. Kukurydza za 100 klg. od 16·00 do 18·00. Wyka od 00·00 do 00·00. Rzepak zimowy od 22·50—23·00. Koniczyna nasienna czerwona od 110·00—150.00. Koniczyna nasienna biała od 80·00—110·00.

Wiedeń, 15. grudnia. Kurs w koronach i po 50 kg. Pszenica 10·30 do 10·60, Żyto 8·05 do 8·26, Jęczmień 0·00 do 0·00, Kukurudza 0·00 do 0·00, Owies 7·25 do 7·40, Rzepak 00·00—00·00.

Usposobienie giełdy dziś przyjemniejsze. Ciepła temperatura, lepsze doniesienia z Budapesztu i zagranicy wpłynęły w duchu pomyślnym. Ceny w pełni utrzymane, poszczególne nawet wyższe.

Budapeszt, dnia 15. grudnia 1904. Kurs w koronach i po 50 kg. — Pszenica na kwiecień 10·23—10·24, na październik 8·87—8·88. Żyto na październik 0·00—0·—, na kwiecień 7·98—7·99. Owies na październik 0·00—0·00, na kwiecień 7·25 do 7·26. Kukurydza na maj 7·64—7·65, na październik 0·00—0·00, Rzepak na sierpień 11·10—11·20. Usposobienie lepsze.

Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowskiego.

Toruń, dnia 12. grudnia. — Płacono za 50 kilogr. w partyach: Koniczyna czerwona I. 60—72 marek, biała I. 40—55, szwedzka 45—55, chmielowa żółta 22—26, Inkarnatka rychła 35—40, Koniczyna przelot pospolity 30—45, Seradela 14—18, Rajgras angielski (życica) 18—22, włoski (życica) 24—25, Trawa kupkowa 45—50, Trawa miodowa 20—25, Kostrzewa owcza 24—30, Tymoteusz 20—25, Sporek 9—11, Wyczka piaskowa 28—32, Rzepak zim. 12—16, Siemie lniane 14—16, Gorczyca żółta 8—9, Łubin żółty 0·00, Łubin niebieski 5·75—5·75, Łubin biały —·—— Mieszanki traw na trawniki 00—00, Mieszanki traw na łąki mokre 00—00, Mieszanki traw na łąki suche 00—00, Buraki obendorfskie żółte saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 00—00, Buraki ekendorfskie żółte saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 00—00, Buraki czerwone mamoty saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 00—00, Buraki leutowickie saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 00—00, Marchew biała olbrzymia, zielona 40·00, Marchew biała otarta popraw. 60·00, Tatarka 8·50, Żyto świętojańskie z wyczką zimową 15·00, Rzepa długa lub okrągła 00·00, Rzodkiew olejna 00.00, Żyto petkuskie, oryginalne Lochowa 00·00, Żyto proboszczowskie 00·00, Żyto szwedzkie zimowe 00·00, Pszenica kujawska, oryginalna —00, Pszenica sandomirska —·00, Pszenica kostromska —·00.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów dnia 14 grudnia 1904. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego sztuk 95, Jałownika 140, Cieląt 46, Owiec i kóz 00 Nierogacizny 40. Razem 321. Woły płacono od 57—70 kor., buhaje od 57—62 kor., jałownik 00—60 kor., cielęta od 60—68 kor., nierogaciznę od 72 do 80 kor., wszystko za 100 klg. żywej wagi.

Koni przyprowadzono 209 sztuk.

Kraków, 13 grudnia. Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 136 sztuk, Jałownika 39 sztuk, Cieląt 252 sztuk, owiec i kóz 10, Nierogacizny 265 sztuk, Razem 702 sztuk. — Woły płacono po 59—66 kor., krowy po 58—60 kor., buhaje po 59—76 kor., cielęta po 59—72 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta za sztukę po 27—52 kor., nierogaciznę tuczną po 110—128 kor, za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. — Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 702 sztuk, na eksport bydła rogatego 00 sztuk, nierogacizny 00 sztuk, pozostało 000 sztuk.

Wiedeń dnia 13 grudnia. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 4207 sztuk. W tem było z Galicyi 361 sztuk, z Bukowiny 6 sztuk. Targ był ociężały, niesprzedanych zostało 44 sztuk.

Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano 1 sztukę po 67 do 00 koron, 100 sztuk po 68 do 75 koron, 237 sztuk po 76 do 82 koron, 16 sztuk po 83—88 koron. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 60 do 74 koron, krowy podtuczone po 54 do 70 koron, bydło chude po 34 do 60 koron. Wszystko licząc za cetnar metr. żywej wagi.

Sprawozdanie z targu na nierogaciznę nie nadeszło.

RZĄDCA

zostający na posadzie do 31 marca 1905. z powodu sprzedaży majątku, poszukuje odpowiedniej posady. Rekomendacyi udzieli JWp. Zdzisław Skrzyński w Bachorzu, poczta Dynów. — Świadectwa od wielu znanych obywateli może na żądanie dostarczyć J. N. Błażowa. 371 1—6

Agronom ze szkołą gorzelniczą i mleczarską, z kilkuletnią praktyką za granicą, władający kilku językami, poszukuje posady zaraz lub później. — Łaskawe zgłoszenia pod: „Kopecki“ — Lwów, ul. Gródecka l. 50 a. 370 1—3

Rządca

gospodarczy, młody, uzdolniony, pragnie zmienić posadę. Dobre polecenie. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje. Przełożeństwo Obszarów dworskich w Kołtowie, o. p. Sassów. 372 1—4

EKONOM

młody, teoretycznie i praktycznie wykształcony, poszukuje posady na ordynaryę od 1 kwietnia — względnie od 15 marca 1905. — Stanisław Ziomek, Kluwińce, o. p. Chorostków. 373 1—3

PANIENKA

uczęszczająca do szkół, znajdzie mieszkanie i bardzo troskliwą opiekę w domu inteligentnym.— Wynagrodzenie małe. — Zgłoszenia pod: Lwów, ul. św. Marka l. 14. I piętro, pierwsze drzwi na prawo. 363 2—?

Wioska

koło Tarnowa, 225 morgów obszaru, pod korzystnymi warunkami zaraz do sprzedania. Obszar dworski „Błonie“, o. p. Tarnów. 362 2—3

Zarząd dóbr

I. C. A. (Izrael. Towarz. koloniz.) w Słobódce Leśnej ad Kołomyja, poszukuje zdolnego

RZĄDCĘ.

Objęcie posady w marcu 1905. Podać należy odpisy: metryki, świadectw szkolnych i służbowych, oraz żądanią co do pensyi i dodatków. — Świadectw nie zwraca się. 353 4—?

Sadzonki sosnowe

jednoroczne po 75 groszy za 1.000 sztuk — sprzedaje Zarząd dóbr Majdan, koło Kolbuszowej, poczta w miejscu. 357 3—17

Obora zarodowa

w Kalnikowie, ostatnia poczta Krakowiec, ma do sprzedania buhajki roczne półkrwi Simenthal, po 80 koron za cetnar metryczny żywej wagi. 350 4—6

Rządca Ślązak, żonaty, bezdzietny, w gospodarstwie rolnem, w gorzelnictwie i lasowości wykształcony, z długoletniemi świadectwami, poszukuje posady. — Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności p. Józef Papiż, Kraków, Jagiellońska 7. 360, 3—6

Poszukuję do wiosennego siewu 50 cetn. metr.

Łubinu żółtego.

Zgłoszenia listowne z podaniem o ile możności ceny i załączeniem próbki uprasza się pod adresem: *Zarząd dóbr Paszkówka* o. p. Wielkie Drogi.

Tamże znajdzie umieszczenie od 1. stycznia 1905

pomocnik gospodarczy

z niższą szkołą rolniczą i dobremi świadectwami odbytej praktyki. 361, 3—6

Poszukuję ekonoma

rutynowanego, w średnim wieku, mogącego się wykazać chlubnemi świadectwami. — *Aleksander Jełowicki*, Szutromińce, poczta Uścieczko. 339 6—10

Do sprzedania

Kierat dzwonowy przewozowy, marka J. P. fabryki Clayton i Schuttleworth, tudzież drugi kierat i młocarnia, wszystko w dobrym stanie. — Bliższych informacyi udziela Zarząd dóbr Zbytlikowska Góra, ostatnia poczta Tarnów. 354 4—?

Rutynowany

rządca-ekonom, w średnim wieku, wzorowy gospodarz, z wieloletnią praktyką i dobrą rekomendacyą, poszukuje posady od Nowego Roku 1905. „W. W.“, poste restante Tarnów. 359 3—3

Pisarz lub ekonom

ze szkołą rolniczą, z dłuższą praktyką i dodremi świadectwami, poszukuje miejsca na stół od 1 stycznia 1905.

Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Pisarz ekonomiczny w Wasylowie, ostatnia poczta Korczów, koło Uhnowa. 352 4—4

DO SPRZEDANIA

parnik kompletny, składający się z kotła parowego stojącego, z rurami „Fielda“ na 4 atmosfery; parnika „Henzl“ na 11 hektolitr., injektora, pompy ssąco-tłocznej i całym urządzeniem. Aparaty są mało używane i w dobrym stanie, główne wentylo nowe. — Bliższych informacyi udziela Zarząd dóbr Żydaczów, poczta Żydaczów. 374 1—3

Rządca

ekonomiczny, kawaler, ze szkołą rolniczą, 18-letnią praktyką, chlubnymi świadectwami, poszukuje posady rządcy, kontrolora, kasyera lub ekonoma do większego folwarku od 1 stycznia 1905 lub później. Łaskawe zgłoszenia pod: „J. M. S.“ poste restante Żelechów Wielki. 346 6—6

Na posadzie

pozostający zarządca majątku ziemskiego, obznajomiony ze wszystkiemi gałęziami gospodarstwa rolnego, w razie potrzeby lasowości, pragnie zmienić miejsce od stycznia. Rekomendacya chlubna. Łaskawe zgłoszenia pod „W. Z.“ poste restante Lwów. 358 3—?

12 H. „GNOM“

używane benzynowe lokomobile do sprzedania. — Szczegółów udzieli Maks Elias, Wiedeń VII, Lindengasse. 369 1—?



Połączone fabryki wełniane oferują obecnie przeczemnie około 4000 sztuk tak zwanych

Wojskowych derek na konie

po bajecznie niskiej cenie

tylko 2 zł. 20 ct. za sztukę
a 4 zł. 20 ct. za parę

(6 par odsyła się franco)

Te grube nie do zniszczenia derki, są tak ciepłe jak futro, ciemno-szare albo brunatna, wielkości 150 × 195 cm., więc okrywają całego konia.

Wyraźnie pisane obstalunki, które załatwia się tylko za pobraniem pocztowem lub przy nadesłaniu z góry należytości prosimy nadsyłać do

Steiner'a domu komisowego połącz. fabryk derek

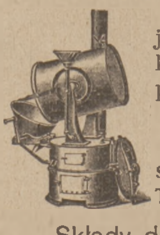
w Wiedniu Taborstrasse 27.

Za nieodpowiadający życzeniu towar zobowiązuję się pieniądze otrzymane zwrócić.

Liczne powtórne zamówienia p. właścicieli ziemskich: Gebauer, Noisternig w Mallinz, Wny prob. Bardiju w Lang, Rotter w Suchodoli, Lilyvy w Hammerwerk i t. d. 345 7—?

TITANIA SZYBKOPARNIK

dla bydła



jest nieprześcigniony w szybkiem gotowaniu, w małem zapotrzebowaniu paliwa, w niskiej cenie.

Jako wyłączny artykuł w masowem wykonaniu fabryk „TITANIA“ sp. Kom. w WELS.

Składy dla Galicyi i Bukowiny

L. QUELLER LEON HELLER

Lwów ul. Gródecka.

7—52 336